№ 158. Kraków, 14 Lipca—Piątek. Rok 1882.

# REFORMA

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 zł. w. a. | 12 zł. w. a. | 6 zł. w. a. | 2 złr. 50 ct. |
| W Państwie Niemieckiem | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 3 „ — „ |
| W miejscu | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 2 „ — „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 „ „ | 16 „ „ | 8 „ „ | 3 „ — „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.**
***Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.***
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
***Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.***

**Prenumeratę przyjmują**
**zamiejscowa:** Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

## Od Administracyi.

Zawiadamiamy Szanownych Prenumeratorów, iż Administracya i Ekspedycya została przeniesioną do domu Wgo Chwalibogowskiego pod l. 13 przy ulicy św. Jana.

***Kraków**, 13 lipca.*

Na koniec sierpnia rozpisane są wybory uzupełniające do Sejmu z pięciu okręgów wyborczych małych posiadłości, z których trzy dawniej, t. j. do r. 1876 zawsze wybierały posłów ze stronnictwa świętojurskiego, a jeden i w obecnym Sejmie przez takiego posła był reprezentowany. Są to więc okręgi, które w nomenklaturze wyborczej nazywają się „zagrożone“.

Centralny komitet wyborczy jak zawsze tak i teraz inicyatywę w stawianiu kandydatów pozostawia samymże okręgom, a interweniuje dopiero wtedy, gdyby brak jedności w obozie narodowym i rozstrzelenie głosów narodowych pomiędzy różnych kandydatów — zagrażać miały zwycięstwem wrogiego kandydata. Inaczej też być nie może. Przy tych wyborach bowiem rozstrzyga przedewszystkiem kwestya, czy kandydat jest możliwy, czy jest w okręgu znany i popularny, czy znajdzie dość poparcia i u samych wyborców włościańskich i u tej inteligencyi, która w akcyi wyborczej bierze udział. Wszelkie narzucenie kandydata z góry mogłoby nakwestyonować rezultat wyborów. Komitet przeto na przedwczorajszem posiedzeniu poszedł tylko za dotychczasową, a jak rezultat ostatnich dwóch ogólnych wyborów okazał, dobrą praktyką.

Komitety wyborcze powiatowe zatem mają w najbliższym czasie akcyę swą rozpocząć. Powinny one zawsze w akcyi tej wychodzić z tego założenia, że są to okręgi z a g r o ż o n e. Niech się nie dadzą uśpić tem, że skoro w r. 1876 i w r. 1879 wybór padł na kandydatów narodowych, to i teraz nie ma powodu do obawy. Niech się też nie łudzą tem, że przebieg procesu lwowskiego sprowadził już dostateczną reakcyę w umysłach tych, co się dawali użyć za narzędzie wrogiej narodowi partyi. Właśnie w ostatnich trzech latach agitacya tej partyi podniecona z jednej strony odniesioną w r. 1879 klęską, a z drugiej wypadkami i wpływami zagranicznemi, bardzo silnie podniosła głowę, działała ze zwiększoną energią. Że zaś działała nie bez skutku, dowodem najlepszym wybór adwokata Dobriańskiego w miejsce ś. p. Łosia w okręgu stanisławowskim. Proces lwowski zaś, jakkolwiek niewątpliwie po pewnym czasie odniesie ten pożądany skutek, iż otworzy oczy wielu z tych, co się do szkodliwej agitacyi zawsze nadużywać dawali— jednakowoż teraz jeszcze wpływu swego na nich nie wywarł. Między ludem zwłaszcza wpływ taki jest dopiero dziełem dłuższego czasu.

I dla tego nie wątpimy, że komitety powiatowe rychło energiczną rozwiną działalność — zwołają zgromadzenia, które się dotąd zawsze użytecznemi okazywały — potrafią sprawą wyborów zainteresować tych wszystkich. którzy na lud korzystnie wpływać mogą — słowem uczynią wszystko, co w ich mocy, ażeby zapewnić zwycięstwo kandydatowi narodowemu. Nie zapomną zapewne na chwilę, że działanie ich jest jednym z epizodów tej, którą w imię ojczystej sprawy toczyć musimy, walki z wrogiemi krajowi żywiołami.

W a l k i — ale nie z Rusinami! Odtrącając stanowczo tych, co są braćmi czy dziećmi duchowymi Naumowiczów i Dobriańskich — nie możemy i nie powinniśmy generalizować ich szalonych zboczeń i całą Ruś halicką czynić za nie odpowiedzialną. To też sądzimy, iż komitety powiatowe uczyniłyby dobrze, gdyby k a n d y d a t ó w p o s z u k a ł y na liście tych, c o p o d p i s a l i o g ł o s z o n ą n i e d a w n o o d e z w ę d o R u s i n ó w. Dążność tej odezwy nazbyt znana, byśmy ją tu ponownie scharakteryzować potrzebowali. Że daje ona rękojmię szczerości, świadczą o tem nazwiska tych pomiędzy podpisanymi, którzy szerszym kołom w kraju są znani. Że zaś wybór taki byłby pięknym dowodem p r a k t y c z n y m szczerej naszej chęci do zgody, że zwłaszcza w t e j c h w i l i miałby on donośne znaczenie, jako odparcie czynem licznych niesłusznie przeciw Polakom podnoszonych zarzutów — dowodzić nie potrzebujemy.

Rzucamy myśl — nie narzucając jej nikomu. Wiemy, że wykonanie jej praktyczne może trafić na znaczne trudności, jak np. na taką, gdyby żaden z podpisanych nie był zamieszkały albo dostatecznie znany w żadnym z powiatów, mających posłów wybierać, gdyby kandydatura okazała się przez to niemożliwą, i może nawet ułatwić mogła zwycięstwo obozu zarówno nam jak i Rusi wrogiego i szkodliwego. Ale gdyby te przeszkody nie zachodziły, uważalibyśmy wybór taki jako krok bardzo polityczny, jako moralne zwycięstwo dobrej sprawy, o które pokusić się warto.

*Gazeta Narodowa* donosi, że Wydział krajowy „nie mogąc przeprowadzić reformy ustawy drogowej, którąby posłużyła była do uregulowania dróg komunikacyjnych, powiatowych i gminnych, inną obecnie obrał drogę, aby ten sam cel osiągnąć. Najpierw rozesłał do wszystkich Rad powiatowych kwestyonarz w tej sprawie wraz z zawezwaniem, aby te Rady i z swej strony podawały wnioski i projekta. Mając te odpowiedzi i wnioski w ręku, zwołał ankietę, złożoną z wszystkich inżynierów powiatowych i Wydziału krajowego i przedłożył tej ankiecie cały materyał zebrany. A na podstawie elaboratu tej ankiety wypracował sprawozdanie i wnioski do Sejmu w przedmiocie poprawy dróg powiatowych i gminnych nawet przy obowiązującej obecnie ustawie drogowej“.

W tym celu przygotował Wydział krajowy sprawozdanie do Sejmu, z następującemi wnioskami:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Sejm postanawia utworzenie zakładowego funduszu pożyczkowego w sumie 300.000 złr. przeznaczonego na publiczne cele drogowe i wyposażyć się mającego ze skarbu krajowego w ciągu lat dziesięciu, corocznemi dotacyami po 30.000 złr., począwszy od 1883 r.

2) Z drogowego funduszu zakładowego udzielane będą powiatom, gminom i obszarom dworskim bezprocentowe pożyczki, które spłacane być mają ratami rocznemi i umorzone najpóźniej w ciągu lat dziesięciu od dnia zaciągnięcia pożyczki.

3) Na bezpowrotne zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych przeznacza Sejm na r. 1883 sumę 100.000 złr. (Dotąd było 70.000 złr.: p. r.)

4) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w miarę zmniejszania się rocznych wydatków na budowę i rekonstrukcyę dróg krajowych wstawiał do preliminarza budżetu krajowego odpowiednio zwiększać się mające kwoty na zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych“.

## KORESPONDENCYA „REFORMY“

***Wiedeń**, 11 lipca*

(W przeddzień próby siły. — Próby lojalności nowego stronnictwa. — Interpelacya organu jego).

(?) Na niedzielę zatem do największej sali w Wiedniu zwołany wielki wiec wyborców z całego miasta. Będzie to, jak wyznaje organ nowego ugodowego stronnictwa pierwsza próba jego siły, przedsięwzięta na wielką skalę. Że komitet akcyjny odważył się już na krok taki, można ztąd wnioskować, że musi być pewnym powodzenia, a pewność tę opiera na licznych objawach, uchwałach i t. p. powziętych na licznych politycznych zebraniach po różnych dzielnicach stolicy.

W przededniu takiej stanowczej chwili pora jest przypatrzeć się, jakie też dowody lojalności i rzetelności przekonań nowe stronnictwo już dotychczas złożyło — były bowiem po temu sposobności. Były to także pewnego rodzaju próby, a było ich trzy:

Najpierw sprawa wyborów do izby handlowej w Pilznie, w okręgu mieszanym. *W. allg. Ztg.* wystąpiła wręcz przeciw równouprawnieniu Czechów, a zagadnięta przez czeskie dzienniki, wykręcała się sianem, odwołaniem się do jednego z punktów programu nowego stronnictwa, żądającego zniesienia kuryi i rozszerzenia prawa wyborczego. Zgoda w zasadzie na to żądanie, ale to cel daleki, tymczasem życie nie stoi; potem zasada ta nie ma żadnego związku z wyborami do Izb handlowych, w których musi być zawsze reprezentacya interesów, a nareszcie jeżeli zasada w praktyce ma być sprawiedliwie stosowana, to tworzenie okręgów wyborczych musi być pozostawione sejmom krajowym.

Druga sposobność była w Sejmie styryjskim. Rechbauer, dawniej, niegdyś także ugodowy — wystąpił namiętnie szorstko przeciw równouprawnieniu Słoweńców. Stworzył on nowego cudaka prawnopolitycznego, dwa rodzaje równouprawnienia, jedno prawne, drugie faktyczne; na pierwsze się zgadza, to teorya, drugie ogłasza jako niemożebne, to praktyka. „Ludy stojące na różnych stopniach kultury, nie mogą być równouprawnione“ — jest to frazes charakteryzujący zachłanność giermańską, a z gruntu fałszywy w danym wypadku. Najpierw trzebaby dopiero dowieść, że inteligencya słoweńska stoi niżej od giermańskiej, (bo co do ludu, to wszędzie zupełna jest równość). Co do równouprawnienia, jedno jest tylko criterium. świadomość swoich praw u jakiegoś ludu i domaganie się uznania ich. Któż to ma sądzić, według jakiej miary, kiedy i o ile lud jakiś stał się zdolnym do równouprawnienia? czy panu Rechbauerowi prawo to przysłuża? Ostateczną wreszcie odpowiedzią na zarzuty giermańskie tego rodzaju jest prosta uwaga, że tylko we wodzie można się nauczyć pływać.

Lecz Rechbauer nie należy do nowego stronnictwa; ma należeć atoli Wurmbrandt, a ten z namysłem, jawnie i wyraźnie przystąpił do wyznania wiary Rechbauera. *W. allg. Ztg.* zaś, ani przeciw Rechbauerowi nie wystąpiła, ani nie komentowała oświadczenia Wurmbrandta, owszem znalazła wszystko w porządku.

Trzecią sposobność dał memoryał szląski. *W. allg. Ztg.* podając osnowę jego — dopuściła się podpójnej nieprawdy. Twierdziła naprzód, że lud szląski niczem nigdy nie objawił. że podziela zapatrywania w memoryale wyrażone i domaga się ich urzeczywistnienia. Nie może przecież nie wiedzieć organ nowego stronnictwa, że lud szląski od dawna, od wielu lat w swoich organach i na wiecach swoich, począwszy od wielkiego wiecu w Sibicy w r. 1869 aż do największego w r. 1881, gdzie było przeszło 6000 samych chłopów, też same co w memoryale objawił żądania, wręczał je przez deputacye, protestował przeciw petycyom z pełnomocnemi podpisami, które Obraczaj fabrykował.

Powtóre zaś, twierdziła *W. Allg. Ztg.* niezgodnie z prawdą, że lud szląski nie życzy sobie zakłócenia dotychczasowego pokoju i zgodnego pożycia różnych narodowości na Szląsku. Kłamstwo dotyczy oczywiście drugiej połowy tego zdania, jakoby na Szląsku był pokój i dobre pożycie. Był długi czas pokój trupi, gdyż uciemiężeni nie mieli odwagi podnieść głosu skargi, ani możności po temu, pożycie zaś nigdy nie było inne, tylko takie, jakie istnieje między wyzyskującemi, a wyzyskiwanemi. Jeżeli *W. Allg. Ztg* tych stosunków nie zna. to na wiatr, według centralistycznego szablonu sądzić nie powinna, a zastanowić się nad tem, dla czego to ludność prawowita, autochtoniczna Szląska nie ma swoich posłów w Radzie państwa, a w sejmie zaledwo dwóch — czy to uprawnienie, czy raczej najczystsza *Vergewaltigung*.

Wreszcie czegoż to Słoweńcy i Szlązacy żądają? czy żeby im cały kraj oddano, czy wyrugowania Niemców? Żądania ich są zbyt nawet skromne i nieśmiałe, obejmują zaledwo pierwsze, najelementarniejsze warunki równouprawnienia.

Otóż nowe stronnictwo, o ile przez organ swój jest reprezentowane, przy tych trzech sposobnościach wcale nie sympatyczną odsłoniło przyłbicę, jakby dla stwierdzenia przysłowia: „czem skorupka nawrze“.

Pozycya nowego stronnictwa jest taka, że n a r a z i e nie idzie mu o sympatyę i poparcie ludności n i e niemieckiej, że wyłącznie do niemieckiej się zwraca, tę pozyskać musi, tej drażnić i straszyć nie może, zwłaszcza w obec zarzutów zdrady, które nowemu stronnictwu czynią nieprzejednani inwalidzi z gwardyi Herbsta. Lecz nie idzie za tem, żeby tę względność posuwać do tego stopnia, żeby dalej grzeszyć na modłę centralistyczną, żeby dalej umysły niemieckie zatruwać, a nie niemieckie oburzać. Takie postępowanie byłoby nie tylko nielojalnem, ale samobójczem, niszczyłoby własną robotę, co jedna ręka posiała, drugaby wydziubała.

Dlatego więc w przeddzień p r ó b y siły, zwracam te uwagi wprost do organu nowego stronnictwa i interpeluję go *ad vocem* lojalności i szczerości przekonań — a byłoby dla powodzenia nowego stronnictwa nader pożądanem, żeby i w organie jego i na wiecu pod temi względami pozytywne nastąpiły wyjaśnienia i oznajmienia. Często się zdarza, że wszystko od tego zależy, jak się rzeczy z samego początku postawi, zwykle łatwiej bywa sprawę zupełnie dobrą utwierdzić — niż sprawę wątpliwą, chwiejną naprawiać uzupełniać. Albo, albo — inaczej nowe stronnictwo nie miałoby racyi bytu. Połowiczność, niejasność, lękliwość musiałyby mu podciąć nogi.

## Wypadki egipskie.

Zdaje się, że w chwili, gdy to piszemy, m i l c z ą j u ż d z i a ł a p o d A l e k s a n d r y ą. Forty główne zniszczone, pałac kedywa i część miasta w gruzach, ludność Aleksandryi w strasznym popłochu, to wszystko skłonić musiało upartego Arabiego do wysłania parlamentarzy, o czem wczoraj doniósł nam telegram. Dotychczas niewiadomo, jaki jest wynik parlamentowania, jakie warunki Seymour postawił. Że się Anglicy nie cofną, że będą żądali najściślejszego swych warunków wykonania, że warunki te będą surowe, o tem wątpić nie można, kto zna Anglików zwłaszcza — po zwycięstwie. To też teraz łatwo wypadki prześcignąć mogą swych twórców, a obojętne a raczej na poły przychylne zachowanie się mocarstw może się zmienić. Już telegrafują z B e r l i n a: „Bombardowanie uważają tutaj jako szczerb w europejskiem porozumieniu. A n g l i a n i e m o ż e s i ę z a t r z y m a ć, m u s i o p e r o w a ć d a l e j i t o n a s t a ł y m l ą d z i e“. Już zamknięcie kanału suezkiego daje powód do protestów. Z protestem takim wystąpił Wiktor Lesseps. ale co ważniejsza, f r a n c u s k a f l o t a w s k u t e k z a m k n i ę c i a k a n a ł u o p u ś c i ł a P o r t - S a i d, i stanęła na uboczu, co uważają jako pierwszy, milczący a k t p r o t e s t u z e s t r o n y F r a n c y i.

Charakterystycznem jest, jakie powody bombardowania podaje najpoważniejszy organ francuski *Journal des Débats*. Ostatni numer, jaki nas doszedł, jest z dnia 10 b. m., a więc z chwili, gdy ostateczne wyszło ultimatum i bombardowanie już było niewątpliwem. Otóż według dziennika tego, do stanowczości rządu angielskiego przyczyniła się — parlamentarna porażka Gladstona. Trzeba mu było śmiałym czynem jakimś zaćmić oczy Anglikom, ażeby ratować urok swego imienia, więc kazał — strzelać! Powtóre zaś chodziło Anglii o nacisk na konferencyę, ażeby coś przecie zdecydowała. Czuć w tem wszystkiem — złą krew.

W innym zaś artykule tego pisma, pisze John L e m o i n e:

## Zdobyte stanowisko.

38) Powieść

SEWERA.

(Ciąg dalszy).

Beśka przygasiła popiołem rozżarzone węgle na kominie i pochyliwszy się zaczęła szeptać mu do ucha jakąś straszną historyę, — bo oczy jej w ciemnościach świeciły, głos drżał z rozdrażnienia i strachu, potem coś ją chwytało za gardło, że aż ustawać musiała. Lecz Jędrek nie dał przerywać powtarzając z cicha:

— Dalej, dalej — kończcie — co, jak — wkiedy?

Beśka popiła wody z dzbanka, odetchnęła, — wyjrzała przez szyby okna na świat — i dalej opowiadała straszną historyę.

Zaledwo przed północą skończyły się narady. Beśka naprzód wyjrzała, aby się przekonać, czy nie ma kogo na drodze, dopiero wyprowadziła chłopaka, mówiąc:

— Niechże cię kto wychodzącego odemnie zobaczy, toby się dopiero narobiło ramot po całej wsi.

— My im lepsze ramoty pokażemy, — odparł z fantazyą Jędrek, niknąc w cieniach nocy.

Wdowa została sama z wypieczonymi policzkami i błyskawicami w oczach. Bała się ciemności, zapaliła ogień i wpatrując się w jasny jego płomień, szeptała jakieś urywane wyrazy usprawiedliwień się, zaklęć i gróźb.

* * *

W nowej granatowej kurcie i długich butach, połyskujących na słońcu, wszedł Jędrek do chaty Zwolaków, zdjął czapkę, pochwalił Chrystusa Pana i stanął przy drzwiach.

— Cóż to powiecie, — spytała Zwolaczka, gdy Zwolak zmarszczył brwi i nachmurzył się.

— Dużo miałbym do gadania, — zaczął.

— A mów krótko, — przerwał Zwolak, to najlepiej zrobisz. Wstał i włożył ręce w kieszenie.

Jędrek przygryzł usta, rękę zacisnął w pięść, lecz się hamował.

— Przyszedłem do was prosić o zezwoleństwo, gwoli Marysi Kukiełczanki.

— A cóż ty masz? — zawołał gospodarz.

— Co mam, to mam — ale wiem, że po nieboszce zostały Marysi krowa, chata, stodoła, dwie kóp pszenicy, trochę jęczmienia, siana, parę garści lnu.

— I co jeszcze — gadaj.

— I dwie morgi gruntu — dodał spokojnie Jędrek.

— Oddam, — ale nie tobie — rozumiesz? Jak się trafi gospodarski syn, a nie jakiś tam latawiec, to dla czego nie? I z nim się porachuję. A teraz wynoś się, bo cię kijem przemierzę.

— Chcecie dziewuchę obedrzeć do nitki, a potem dopiero wygnać.... Popamiętacie wy mnie. — krzyknął Jędrek — wyszedł i drzwiami trzasnął, że aż szyby w oknach się zatrzęsły.

— Łajdak ten — zawołał Zwolak, — ja cię nauczę drzwiami trzaskać.

W tej chwili sierota przechodziła koło okien.

— Maryś, — zawołała na nią gospodyni, — chodźno tu żywo.

Dziewczyna wbiegła do izby wystraszona.

— No, moje dziecko! — odezwała się Zwolaczka, — był tu Jędrzej — pokłonił się nam i prosi, abyśmy wam sprawili przeseliny.

Marysia głośno się rozpłakała, ujęła za kolana Zwolaka, zaczęła po rękach całować Zwolaczkę i wyprzysięgać się, że się nie chce za niego wydać, bo jej tak dobrze jak jest.

— Nie bój się, — będziesz z nami siedzieć, jak długo sama zechcesz, — pocieszała ją głaszcząc po twarzy gospodyni.

Marysia otarła oczy i zawstydzona wyszła kryjąc się do stajni. Dzisiejszy Jędruś w granatowej kurcie i długich butach wydawał się jakoś dziko. A że marszczył brwi i hardo patrzał, bała się go i poprzysięgała sobie, że gdy go tylko gdzie zobaczy, będzie od niego uciekać.

Tego samego dnia, wieczorem, widział ją Jędrek, jak się przed nim kryła za węgłami chat— a gdy do niej podchodził, uciekała, ile jej tylko sił starczyło. Domyślał się, że to robota Zwolaka i trząsł się od gniewu.

Tymczasem Kasia zalecała się na piękne do smagławego chłopaka w granatowej kurcie, — on jej również świadczył jak mógł i umiał.

Co niedziela muzyka w karczmie grywała, — parobcy tańcowali do upadłego, a wśród nich Jędrek z Kasią. Jakoś się rozweselił, częstował ludzi wódką i piwem, śpiewał i śmiał się, a zawsze Kasię do tańca wybierał.

— Nie dziwota, — mówiły kumy, — że Zdziebełczanki chcą się wydać, bo to lata lecą! — Przebierały, figlowały i kawalirów zabrakło.

— Starsza — to już ocmiła Bartka.

— Jak ino dostał po stryku pięć morgów i chatę. A jak się z niego dawniej naśmiewała, a co się nie nadrwiła, gdy się do niej zalecał.

Jędrek tylko przy ludziach bawił się, śmiał i tańcował; — lecz gdy był sam, gdy go nikt nie widział, szarpał się, odgrażał i pomstował. Nocami zachodził do Beśki i tam z nią radził i radził i jakieś plany układał. Widocznie kobieta nim kierowała; — a że nie zapomniał Marysi to w tem dowód, że zawsze w kościele stawał naprzeciwko dziewczyny i wpatrywał się w nią jak w obraz, — przez płot na nią zaglądał, gdy kopała w ogrodzie a i koło studni przechodził, gdy wodę brała wieczorem.

— Ino Zwolak rzuca na nią uroki, — powtarzała mu Beśka, — bo Jaś teraz nawet nie zagląda. Nie był w Borzęcinie będzie już z rok.

— Cóż — kiej dziewczyna ucieka odemnie jak od zapowietrzonego.

— Ale — bo jej stary zakazał i słucha go, a boi się i cierpnie, gdy na nią spojrzy.

Gniew i nienawiść wrzały w sercu chłopaka. Umiał się jednak ułożyć jak lis, przyczaić jak kot i gdy raz spotkał Zwolaka, rozśmiał się do niego i zaczepił.

— Nie chcieliście mi dać Marysi. to będę miał Kasię.

— A czyż to w Borzęcinie brak dziewczyn — odpowiedział słodko Zwolak. — Przecież Kasia i ładniejsza i bogatsza.

— Pewno — poświadczył Jędrek — i gospodarna.

— Ja bo nie wiem, co wy takiego widzicie na tej Marysi. Nikłe to i nieradne, a choć chce, to nie ma sił do roboty.

Stanęli przed karczmą, Jędrek gwałtem zaprosił Zwolaka na butelkę czarnego piwa.

Przy pogwarce gospodarz zaczął wymawiać chłopcu, że zamiast wziąść się do roboty, pieniądze traci na tańce i hulanki.

— Przywykłem do siekiery — tłomaczył się Jędrek — a roboty nie ma.

— Przecież ją znaleść można.

— Dajcie ino — odparł Jędrek.

— Mam w lesie Radłowskim trzydzieści sztuk drzewa na stodółkę, droga ciężka, łatwiej mi zwieść płatwy i krokwie, a wiory w zimie ściągać powoli.

— Daleko?

— Na nowej porębie.

— A wiele dacie?

— Dwadzieścia centów od sztuki, za obrobienie na kant.

— Dobrze.

— Kiedyż zaczniecie?

— Jutro, bo dziś kupię se w Szczurowy topór.

Zwolak rad był, że mu się udało gładko skończyć sprawę z chłopcem, którego się bał, a przytem dwadzieścia tylko centów zapłacić od sztuki obrobionego drzewa.

Jędrek w nocy wpadł do Beśki i gdy jej opowiedział rozmowę ze Zwolakiem, kobieta pokraśniała z radości, chociaż jej serce biło ze strachu.

— Mamy go — szepnęła.

— Mamy go — powtórzył ponuro Jędrek. — Jabym dziś z niego pasy darł za sierotę. A jak się ten Judasz łasił... jak się uśmiechał! Dwadzieścia centów za obrobienie belki na kant! W Gdańsku dawali mi pół bitego talara. Tak ci go okrutnie nie cierpię, że jeżeli się nie pospieszycie...

— Cicho, cicho... ino ociupinę cierpliwości mój Jędreczku, już ja swoje zrobię.

Jędrek pracował w lesie, Beśka chyłkiem, bojąc się spotkać z ludźmi, latała do Jadownik raz i drugi. A gdy noc była ciemna, deszcz padał, wiatr na polach huczał i ani jedna gwiazdka nie świeciła na czarnem niebie, wyszła z chaty i dostawszy się wygonem do drogi, biegła prosto do nowej poręby Radłowskiego lasu, gdzie owinięty w płaszcz, czekał na nią, grzejąc się przy ogniu zamyślony Jędrek.

— A teraz przysięgnijcie mi, że Marysia będzie moją — odezwał się biorąc z drżących rąk Beśki flaszkę.

— I cóż ci moja przysięga pomoże — odrzekła.

Późno w noc wracała, pełna wyrzutów sumienia i strachu. Za każdym szelestem zatrzymywała się nasłuchując. Strach wzrastał, włosy jej stawały na głowie, zdawało jej się, że słyszy wydobywające się z pod ziemi przekleństwa, które sama w przerażonym umyśle tworzyła.

(C. d. n.)

Nie możemy pozostawać z założonemi rękami w obec zbrojnej interwencyi w Egipcie.

Na punkcie, na jakim się teraz znajdują sprawy, musimy pragnąć jak najgoręcej, żeby konferencya nic nie sprawiła i oddała nam wolność naszych ruchów.

Uciekanie się do interwencyi sił zbrojnych tureckich jest środkiem nieszczęśliwym, fatalnym dla wszystkich interesów francuskich i wszystkich interesów europejskich. Interwencya zbrojna wszystkich mocarstw, byłaby jeszcze akcyą europejską i przeciw niej nie podnosilibyśmy żadnego zarzutu.

Lecz żebyśmy my chrześcianie, my Francuzi, my synowie cywilizacyi mieli wziąść za rękę i przenieść może na własnych okrętach nieprzyjaciół całej naszej przeszłości historycznej, żebyśmy mieli im pomódz do przywrócenia barbarzyństwa w krajach, któreśmy temu barbarzyństwu wydarli, to byłoby ze strony naszej zdradą i hańbą dla nas.

Przypominamy sobie, że za panowania Ludwika Filipa dwaj bardzo szanowni deputowani prawie na każdej sessyi regularnie stawiali wniosek opuszczenia Algieru, ponieważ kosztował za drogo.

Może zobaczymy pojawiającą się na nowo podobną propozycyę równie patryotyczną jak i filozoficzną, tymczasem robi się wszystko co można, ażeby ją uczynić zbyteczną.

---

W Izbie francuskiej wrażenie wieści o bombardowaniu było gwałtowne. Na kurytarzach Izby deputowanych ruch i gwar niebywały. Przygotowują się liczne interpelacye, w obec których nieco trudnem będzie zadanie Freycineta.

Znaczącem jest wystąpienie Gambetty, na którego wielką obecnie zwraca się uwagę, na posiedzeniu bióra Izby, do którego należy. Były dyktator powiedział w biurze Izby, że z osobistych względów nie chciał dotąd w sprawie egipskiej wypowiedzieć swego zdania. wdzięcznym jest jednak prezydentowi ministrów, że zapowiedział w Izbie wielką w tym przedmiocie rozprawę. Zbyteczne są już teraz, mówił dalej Gambetta, reminiscencye przeszłości, pewnem jest jednak, że przy większej trochę energii nigdyby położenie Francyi tak bardzo się nie zachmurzyło. Konferencya podobnie jak kongres berliński, nie ma żadnego znaczenia, bo Europa, jako czynnik polityczny nie istnieje wcale. Słuszności zażądanego kredytu zaprzeczać nigdy nie będę, jeżeli o wzmocnienie floty idzie rządowi, trzeba jednak wiedzieć, co w Konstantynopolu się stało. Komisarz wysłany przez biuro musi zapytać się rządu, jakie są jego zamiary, czy rząd chce żądać mandatu od konferencyi i wyrzec się wpływu Francyi na przebieg wypadków po za jej granicami. Kraj domaga się wyjaśnień, bo interesa jego ekonomiczne zagrożone są na morzu śródziemnem. Jedna godzina silnej i świadomej swych celów woli wystarczyć mogła, aby stać się panem ruchu egipskiego, a wpływ Francyi do znakomitego podnieść znaczenia.

---

Zapatrywanie austryackich sfer rządowych na wypadki egipskie charakteryzuje *Wiener Abendpost*, pisząc:

„Najbliższy cel akcyi angielskiej nie może być inny, jak tylko złamać pyszałkowaty upór tych, co obecnie dzierżą władzę w Egipcie, i gwałtownym ciosem dać im uczuć potęgę, z której szydzili. Żeby zaś ze strony Anglii zamierzono wysadzić wojska na ląd, dla odcięcia garnizonowi Aleksandryi linii odwrotu do Kairo i zmuszenia go do poddania się — temu ogólnie przeczą.“ W tem ostatniem zaprzeczeniu daną jest wskazówka, jakiej granicy według życzeń austryackiego gabinetu Anglia nie powinnaby przekroczyć. W akcyi swej ma ona poprzestać na zniszczeniu warowni, które zagrażały flocie angiejskiej, ale nie posuwać się do interwencyi tego rodzaju, żeby rozstrzygnięcie kwestyi egipskiej miała w swem ręku.

*Fremdenblatt*, organ jak wiadomo najbliżej ministerstwa spraw zagranicznych stojący — przedewszystkiem zajmuje się stanowiskiem zajętem przez Turcyę. Czyni jej srogie wyrzuty z powodu dotychczasowego postępowania. Turcya źle się obliczała. Liczyła na to, że Gladstone tylko straszy, a do czynu się nie porwie i zawiodła się. Liczyła na rozterki między mocarstwami, i zawiodła się znowu, czego najlepszym dowodem fakt, że żadne z mocarstw nie zaprotestowało przeciw bombardowaniu. Turcya wszakże może jeszcze naprawić złe, i usunąć skutki swych błędów, jeżeli przyjmie rękę podaną jej przez konferencyę — ieżeli po osiągnięciu celu akcyi angielskiej, przedsięweźmie sama dalszą interwencyę.

*N. fr. Presse* trwa przy tem, że kwestya egipska jak była, tak też pozostanie zawsze europejską — że zatem tylko przez Europę całą rozwiązana być może. Byłoby to aktem brutalnej siły, gdyby Anglia wypadek epizodowy, jakim jest bombardowanie Aleksandryi, chciała wyzyskać w tym kierunku, żeby swoją władzę w Egipcie ustalić, i kraj ten wojskowo zająć.

*Deutsche Ztg.* nie obawia się zawikłania europejskiego, liczy bowiem na rozum angielskich mężów stanu, którzy nie zechcą zapewne łatwego swego zwycięstwa skompromitować nieuprawnioną akcyą, jaką byłoby zajęcie Egiptu.

*W. Allg. Ztg.* uważa także bombardowanie jako epizod, wywołany tylko zbrojeniem warowni. Konferencya jest wprawdzie zawieszona — ale gdy forty aleksandryjskie będą już w gruzach leżeć, rozpocznie się znowu jej czynność. Wszakże nie można się ochronić od obawy dalszych zawikłań. W Paryżu, w Rzymie i w Berlinie przykrem echem odbijają się angielskie strzały. Zamknięcie kanału suezkiego dotknęło nie samą tylko Francyę. Spory zatem między Anglią a resztą mocarstw nie są wcale wykluczone, pomimo obojętnego na pozór zachowania się mocarstw.

---

Obie Izby parlamentu angielskiego przyjęły fakt dokonany całkiem spokojnie, jako rzecz dawno już ukartowana. W Izbie lordów hr. Northbrook, pierwszy lord admiralicyi, odczytał telegramy nadeszłe od eskadry angielskiej, w których Seymour donosi, że forty zewnętrzne stawiają jeszcze opór, forty zaś między Aleksandryą a Rumbah poczęły właśnie odpowiadać ogniem. W Izbie gmin Childers na zapytanie Stanleya wyraził przekonanie, że koszta przygotowań wojennych nie przekroczą wyznaczonego budżetu, bo w znacznej części pokryte zostaną przez oszczędności zebrane skutkiem zaniechania ćwiczeń jesiennych. W razie jednak operacyj wojennych na kontynencie egipskim zażądanym będzie kredyt nadzwyczajny. Dilke zapowiedział, że cały materyał dyplomatyczny, odnoszący się do kwestyi egipskiej, przedłoży Izbie w najbliższym czasie, skoro tylko konferencya ponownie się zbierze. Jak wiadomo, konferencya odroczyła się na kilka dni aż do nadejścia odpowiedzi mocarstw w sprawie noty zbiorowej wystosowanej do Porty z żądaniem interwencyi. Największego znaczenia było oświadczenie Gladstona, który motywował wobec Izby stanowisko rządu. W protokóle bezinteresowności utrzymywał Gladston, poczynione zostały wyraźnie niektóre zastrzeżenia, co do samodzielnego wystąpienia mocarstw w nadzwyczajnych wypadkach, na tej podstawie zarządzone zostało bombardowanie, nie można zatem rządu angielskiego pomawiać o wyłamanie się z pod przyjętych na siebie międzynarodowych zobowiązań. Żadne też dotąd nie nastąpiło jeszcze nieprzychylne rządowi przedstawienie ze strony któregokolwiek z mocarstw zagranicznych.

---

Prasa angielska z wielkiem zadowoleniem wyraża się o rozpoczętej akcyi. Podniesie ona znaczenie Anglii w oczach świata. *Times* zastanawia się przedewszystkiem nad dalszymi, pośrednimi skutkami bombardowania. Anglia zawsze żądała, by Porta sama interweniowała. Sułtan, odrzucając to, stracił prawo uskarzania się. Teraz i Anglia i konferencya zawezwą sułtana do interwencyi. Wszakże nie jest prawdopodobnem, aby się zgodził. Musi się więc dzieła dokonać z Portą lub bez Porty. Dla Egiptu i dla interesów Europy nie masz bezpieczeństwa, póki Arabi urzęduje. W tem przekonaniu działała Anglia, i działać będzie dalej. Inne państwa europejskie zgadzają się z nią w tem zupełnie.

---

Z Berlina telegrafują do *W. Allg. Ztug.* Omawiają tu żywo kwestyę: co uczynią Anglicy po pomyślnem ukończeniu bombardowania? Co do dalszych wojskowych operacyj w Egipcie panuje jeszcze zupełna niepewność. Według doniesień prywatnych, rząd angielski zobowiązać się miał w obec mocarstw, iż nie rozkaże wojska swego na brzeg wysadzić i zadowolni się tylko zburzeniem fortów aleksandryjskich. Jeżeli jedynym celem działania Anglii zabezpieczenie kanału Suezkiego, to zapytać się trzeba, dla czego Anglia pozwoliła Francuzom usadowić w Port Saidzie u wejścia do kanału? Co się tyczy stanowiska Francyi, to widoczną jest jej wielka skłonność do pokoju pomimo wojowniczego zapału, jaki ogarnął jej sąsiadkę w ostatnich czasach. Gambetystowska tylko prasa tworzy pod tym względem wyjątek i dzisiaj, podobnie jak w chwili władzy Gambetty, wzywa Francyę do wspólnego z Anglią i stanowczego działania w Egipcie, chociażby reszta Europy sprzeciwić się temu miała. Gambetta przygotuwuje się do wielkiej mowy w Izbie, aby porwać ją do energicznego działania. Obiega tu wreszcie pogłoska, że konferencya nia zbierze się dzisiaj pomimo nadejścia już zgodnych odpowiedzi mocarstw co do noty zbiorowej — konferencya bowiem schodzi co raz więcej na drugi plan.

---

Hobart pasza przesłał z Konstantynopola d. 3 lipca list do Gladstona, w którym proponuje następujące środki rozwiązania sprawy egipskiej. 1) Uznanie stronnictwa narodowego w Egipcie. Członkowie tej partyi, jako patryoci i lojalni poddani sułtana, mają do tego prawo. 2) Usunięcie kontroli finansów, jaka dotychczas istniała gdyż zrobiła ona zupełne fiasco i mięszała się do spraw nienależących do zakresu jej działania. 3) Egipt powinien oddać cła i kilka innych, później oznaczyć się mających źródeł dochodu, na pokrycie długu państwowego. Dochodami temi ma zarządzać osobna komisya zagraniczna, na wzór komisyi ustanowionej w Turcyi dla sześciu kontrybucyj. Daira i rotszyldowska pożyczka domenowa ma być zarządzoną jak dawniej. 4) Utrzymanie porządku publicznego ma być kontrolowane przez rząd sułtana. 5) Zwierzchnicze prawa sułtana należy uznać w najobszerniejszem znaczeniu tego wyrazu. i 6) Należy zarządzić środki dla zapewnienia bezpieczeństwa kanału Suzkiego na zawsze i na każdy wypadek.

---

Z samych wypadków wojennych nie wiele nowego. Telegramy angielskie i niemieckie wychwalają zachowanie się angielskich kanonierek, które z wielką brawurą działały. Wylądowanie żołnierzy marynarki było tylko chwilowe, chodziło bowiem o zagwożdżenie lub zniszczenie dział warowni. Był to czyn istotnie bardzo dzielny. Ochotnicy z okrętu „Invincible“ rzucili się w morze, pod ogniem warowni aleksandryjskich dopłynęli do brzegu, i zagwoździli działa warowni Meks wśród okrzyków radości z floty. W starciu, jakie przy tej sposobności na lądzie nastąpiło, wojsko egipskie trzymało się bardzo dzielnie.

---

## Przegląd polityczny.

*Kraków, 13 lipca.*

O przygotowaniach do wyborów w Poznańskiem donoszą, iż centralny komitet przedwyborczy zawezwał komitety powiatowe do zwoływania zgromadzeń przedwyborczych do dnia 15 sierpnia b. r. Z 27 powiatów odbyło się dopiero jedno zgromadzenie w Lesznie, zapowiedziane zaś są dwa: w Krotoszynie na 18 lipca i w Kościanie na 23 lipca.

Na zgromadzeniu w Lesznie zdawał najpierw sprawę Stefan hr. Dębski z czynności komitetu, poczem wybrany został nowy komitet wyborczy, do którego weszli ks. Drwęski, ks. May, Poniklewski, Skórzewski i książę A. Sułkowski.

Po wyborze kandydatów, których nazwiska już podaliśmy, przyjęto proponowaną przez komitet centralny zmianę regulaminu wyborczego, zmierzającą do tego, aby komitety powiatowe porozumiały się między sobą celem więcej jednolitego działania.

---

Mamy do zapisania dwa przykre fakta wyraźnego naruszenia ustawy o wolności zgromadzeń. Jeden dotycze politycznego stowarzyszenia niemieckiego w Neiticzen, któremu nie pozwolono zwołać zgromadzenia ludowego, pod pozorem, że w statutach nie powiedziano wyraźnie, iż stowarzyszenie ma prawo zwoływać zgromadzenia. Trybunał państwa w skutek skargi stowarzyszenia orzekł, że istotnie zaszło tu naruszenie prawa o zgromadzeniach. Prawo zwoływania zgromadzeń służy każdemu obywatelowi, a więc i stowarzyszeniom, i nie jest zależne od tego, czy jest w statucie zastrzeżone lub nie. Jest to rozstrzygnięcie zasadnicze, z duchem i brzmieniem ustaw konstytucyjnych zgodne, a praktycznie bardzo doniosłe. Drugi fakt, który zapewne także przyjdzie pod rozstrzygnięcie trybunału, odnosi się do zakazanego wiecu stronnictwa w Cilli. Wiec miał się odbyć w miejscu zamkniętem, miał być ograniczony na zaproszonych gości, więc według ustawy o stowarzyszeniach nie podlega zakazowi. Władza bezpieczeństwa ma tylko czuwać, aby galerye były zamknięte, aby nie wszedł nikt, kto nie ma imiennego, do osoby wystosowanego zaproszenia, zresztą ani zakazywać, ani delegata wysyłać nie ma prawa, i ma grzecznie pozostać na korytarzu. Zaszło więc znowu naruszenie prawa i niewątpliwie wejdzie znowu skarga do trybunału państwa. W obu wypadkach są wprawdzie poszkodowani przeciwnicy nasi, centraliści, ale nie możemy zapomnieć, że „dziś mnie, jutro tobie“ — że wszelkie naruszenie konstytucyjnych swobód w dalszych następstwach odbija się na całym ogóle. Rząd złą obiera drogę, jeżeli zamierza takie ukrócanie swobód zamienić w system.

---

W sprawie zapowiedzianego na dzień 16 bm. wielkiego zebrania wyborców niemieckiego stronnictwa ludowego *Brüner Presse* następujące podaje uwagi: „Przed kilku jeszcze tygodniami wiernokonstytucyjni na pewno mogli sądzić, że w najgorszym razie od zjednoczonej lewicy odwrócą się tylko niższe warstwy społeczeństwa niemieckiego tj. robotnicy i drobni przemysłowcy, dziś już stało się aż nadto widocznem, że pominąwszy wielu bardzo radców miejskich i przedstawicieli stanu kupieckiego, nawet liczny zastęp adwokatów i profesorów, o których niemieckim patryotyzmie wątpić nie można, przyłącza się do nowego kierunku i to z prawdziwem przejęciem się nowemi zasadami. Komitet przygotowawczy nowego stronnictwa zarzucony jest oświadczeniami o przystępowaniu do jego szeregów, tak, że widział się w końcu zmuszonym uzupełnić się przez przybranie nowych członków, aby módz podołać coraz większemu nawałowi pracy. Jeżeli wyborcy Wiednia porzucą partyę wiernokonstytucyjną, natenczas hegemoni centralistów sami przyznać będą musieli, że na prowincyi czeka ich klęska niezawodna. Wiedeń nie jest wprawdzie Paryżem, i głos jego długo jeszcze nie będzie wyrazem opinii całego państwa, mimo to wielkiej zawsze wagi politycznej jest zdanie wyrzeczone przez centrum monarchii. Jeżeli zatem stronnictwu ludowemu uda się rzeczywiście zdobyć dla siebie stolicę, to bezwzględnie na prawdopodobnie nie wielką liczbę głosów, jaką przy otwarciu najbliższej sesyi Rady państwa rozrządzać będzie mogło, w wewnetrznem życiu monarchii przypadnie mu do odegrania rola wielkiej wagi, bo nadająca ton całemu państwu.“

---

Między organami centrum a konserwatywnemi dziennikami toczy się dalej polemika w sprawie wyborów. Na streszczony przez nas artykuł *Westfal Merkur.* odpowiada *Kreuzzeutung* powątpiewaniem czy on wyrażał zapatrywanie przwódców centrum. „Są oni zanadto konserwatywni, aby chcieli z czystego pessymizmu rzucać się w objęcia radykalizmu“. *Kreuzzeutung* sądzi, że od przymierza z „postępowcami“ nie może się centrum niczego dla kościoła spodziewać, a w kazdym razie znacznie mniej, niż od konserwatystów, którzy co do wolności kościoła i utrzymania chrześciańskiego charakteru szkoły jednakowe mają cele“

Na tę odpowiedź organu konserwatystów niemieckich replikuje *Germania*: „że w programie centrum odzyskanie wolności kościoła jest głównym celem, do którego możemy używać wszelkich dowolnych środków. Ten cel wskazuje nam nie dopuścić wytworzenia większości, któraby była za dalszem trwaniem walki kulturnej.“ W końcu wyraża *Germania*, że przyjaciele *Gazety Krzyżowej* uczynią co można, aby ułagodzić przesilenie i odwrócić niebezpieczeństwo liberalnej kanossy“

Minister spraw wewnętrznych Puttkammer w dalszej swojej podróży inspekcyjnej po Prusach wschodnich przybył do Eidkun, miasta pogranicznego i głównej stacyi kolei żelaznej idącej do Rosyi, gdzie podejmowany był przez komitet emigracyjny żydowski. Przy tej sposobności komitet oświadczył ministrowi, że zamierza się rozwiązać, ponieważ emigracya wprawdzie nie ustaje, ale przyczyny emigracyi ustały, nie widzi więc potrzeby popierać tej emigracyi, przeciwnie należałoby przeszkodzić dalszemu napływowi wychodźców. Minister wyraził życzenie, aby komitet się jeszcze nie rozwiązywał, ale co do dalszej swej działalności wszedł w porozumienie z ministrem spraw zagranicznych.

W Hamburgu czynią się przygotowania do zamierzonego zniesienia wolnego okręgu cłowego.

W prowincyi Nadrenskiej, jak donosi *Gazeta Kolońska*, przełożeni nadzorów kościelnych podpisali petycyę do ces. Wilhelma o ułaskawienie biskupa Melchersa i dozwolenie powrotu na stolicę arcybiskupią. Wątpić należy, aby petycya mogła mieć jakikolwiek skutek.

---

Z Rzymu donoszą, że pełnomocnik Prus przy dworze papiezkim Schlözer przedstawił papieżowi sekretarza legacyjnego bar Rotenhana jako swego zastępcę podczas trwania urlopu. Schlözer przed rozpoczęciem urlopu ma przybyć do Berlina, zkąd uda się do Warzina i do Ems celem złożenia kanclerzowi i cesarzowi osobistej relacyi o stanie rokowań ze Stolicą apostolską. Budzi to pewną nadzieję w sferach katolickich, iż to ustne sprawozdanie może korzystnie wpłynąć na usposobienie rządu wobec kuryi rzymskiej.

Z powodu zamieszczonej przez kilka dzienników pogłoski, jakoby Windhorst wniosek swój zniesienia ustawy o nieprawnem wykonywaniu funkcyj duchownych, który niedawno został przez Radę związkową odrzucony, miał zamiar ponowić na najbliższej sesyi parlamentu, oświadcza *Germania*, iż wszystkie tego rodzaju pogłoski są bezzasadne, gdyż przyszły plan działania zależeć będzie od rezultatu wyborów.

---

## Kronika.

*Kraków, 13 lipca.*

**Na benefis** panny Celiny Żelezińskiej i pani Gabryeli Zapolskiej odbędzie się w sobotę d. 15 b m. w letnim teatrze przedstawienie, zarówno ponętne pod względem programu jak zachęcające z powodu celu na jaki dochód z przedstawienia tego przeznaczony. Benefis tych dwóch artystek, które umiały sobie zjednać zasłużone względy publiczności krakowskiej, wpłynie, jak z dobrego o tem wiemy źródła, również na ulżenie smutnego a nieledwie rozpaczliwego położenia innych artystów sceny naszej, którzy nie wzięli udziału w wyprawie po złote runo do Pawłowska i których los obecny mimo wszelkich ofiar, jakie kraj i publiczność krakowska składa na ołtarzu sztuki dramatycznej, zaiste nie jest godnym pozazdroszczenia. Mamy nadzieję że w dniu tym teatr letni będzie zapełniony po brzegi.

Program przedstawienia następujący:

„Przechodzień“, nokturn Fr. Coppé'go.

„Nad ranem“ komedya Zygmunta Sarneckiego.

„Obrazy“: dwa z „Maryi“ Malczewskiego, trzy z „Polonii“ Grottgera i dwa z „Pana Tadeusza“.

**Operetka.** W mieście naszem bawi dyrektor teatru lwowskiego p. Miłaszewski, który tu przybył w celu zawarcia ugody z p. Koźmianem w sprawie dawania przedstawień operetkowych przez grono artystów lwowskich w Krakowie.

P. Miłaszewski zamierzał już 1 lipca tu przyjechać z operetką i ugodził się już nawet był z p. Tlachną i Sp. co do przebudowy cyrku obok hotelu Kleina na teatr letni. Lokal ten był bardzo szczęśliwie obrany, bo leży w samem mieście, a nadto jest większy i miał być wygodniej urządzony jak teatr letni przy ogrodzie strzeleckim. Przedsiębiorcy wypracowali już nawet byli plany. W ostatniej jednak chwili zamiary p. Miłaszewskiego wstrzymane zostały w wykonaniu przez c. k. namiestnictwo, które go odesłało w tej sprawie do p. Koźmiana w celu uzyskania od tegoż pozwolenia do dawania przedstawień, a to na podstawie posiadanej przez tegoż koncesyi na teatr i połączonego z nią prawa pobierania procentu od wszelkich innych reprezentacyj teatralnych, 10% dochodu w dnie przedstawień jego teatru, a 5% w inne dni. Tych trudności i przeszkód, pan Miłaszewski nie przewidywał, będąc w tem mniemaniu, iż rzeczone prawo dyrekcyi krakowskiego teatru pozostaje w zawieszeniu przez czas, w którym teatr krakowski faktycznie nie istnieje.

Sprawa cała uległa tedy zwłoce. Obecnie jednak podzielić się możemy z czytelnikami przyjemną wieścią, że ostatecznie udało się p. Miłaszewskiemu przeprowadzić ugodę z p. Koźmianem, i że ta wczoraj podpisaną została.

W przyszłym tedy tygodniu rozpoczną się przedstawienia operetki lwowskiej w letnim teatrze.

Operetka lwowska, jak wiadomo, rozporządza dość znacznemi siłami i liczy w swym składzie przeszło 70 osób.

**Artyści sceny warszawskiej** pp. Tatarkiewicz i Galasiewicz przybyli do Krakowa celem zakupna strojów ludowych do sztuki p. Galasiewicza „Wspólne winy“ która niebawem na scenie warszawskiego teatru będzie przedstawioną.

**Gazeta Krakowska** została dzisiaj z polecenia c. k. prokuratoryi zabraną za artykuł wstępny.

**Stopień doktorów** wszech nauk lekarskich otrzymali na Uniwersytecie Jagiellońskim pp. Władysław Prus-Więckowski, rodem z Nerczyńska na Sybirze, Karol Ritter z Nowego Sącza i Franciszek Łada-Sobolewski z Bohorodczan.

**W niedzielę** dnia 16 bm. odbędzie się po południu o godz. 5 dokończenie loteryi Towarzystwa św. Salomei na ubogich. Loterya odbędzie się na plantacyach naprzeciw kawiarni Remana, oczywiście jeżeli pogoda posłuży.

**Wypadek.** Podczas ostatnich ćwiczeń c. k. artyleryi w okolicy Krakowa przewróciła się armata wskutek nierównego terenu i zmiażdżyła jednego z artylerzystów. Trzech innych zostało mniej lub więcej pokaleczonych.

**P. Langrock,** obywatel i kupiec tutejszy, mieszkający dla świeżego powietrza na Bielanach został przed kilkoma dniami napadnięty przez towarzystwo przybyłe z Krakowa na wycieczkę i prawdopodobnie w zbyt różowych humorach się znajdujące. Napadnięty, który według orzeczenia lekarza odniósł dość ciężkie uszkodzenie ciała, zapozwał rzeczone towarzystwo przed kratki sądowe.

**Wzajemne odwiedziny** między nami i Czechami stają się coraz częstsze. Dowiadujemy się bowiem z prywatnego listu, że bawi obecnie w Pradze prof. Bronisław Grabowski z Częstochowy, znany nasz literat i znawca słowiańszczyzny, wraz z małżonką swą, tłómaczką wielu utworów czeskich na język polski i autorką udatnych komedyj dla dzieci. Za parę dni zaś wybiera się do Pragi p. Marya Ilnicka redaktorka *Bluszczu*.

**Ze Lwowa** donoszą nam ze sfer teatralnych, że p. Bolesław Ładnowski zjeżdża tam na występy gościnne. Są nawet niejakie nadzieje, że znakomity artysta zostanie stale zaangażowany dla tamtejszej sceny.

**„Ja nie ustąpię!** ty mi musisz ustąpić!“ wołają wielkim głosem stając na drodze, po której toczy się nieubłagany rydwan postępu. Nie powstrzyma to rydwanu, odtrąci on ich, usunie, często zgruchocze. Unaocznić chciał, jak się zdaje w Warszawie, jakiś obłąkany czy pijany, jaki los czeka tych wsteczników — i jak donosi *Słowo* — stanął na relsach tramwajowych na Krakowskiem przedmieściu i wołał wielkim głosem: Ja nie ustąpię! ty mi musisz ustąpić!“ Tramwaju rozpędzonego wstrzymać woźnica nie zdołał — a biedny szaleniec wyszedł z tej przygody ze złamaną nogą, zranioną głową i ciężko stłuczonym bokiem.

---

**Na Podgórzu** sprzedała pewna obywatelka domek swój przyjaciółce, później jednak pokłóciła się z nią. Dzień przed wyprowadzeniem się ze sprzedanej realności zwołała dziatwę z całego sąsiedztwa i pozwoliła jej zabawiać się zrywaniem gontów, belek itp. a nawet sama gorliwie dopomagała w tem zajęciu. Wreszcie straż policyjna przywołana przez nową właścicielkę, położyła koniec tej czynności i zaaresztowała winną. Realność wygląda jaka po najeździe Tatarów.

**Muzykant** pewien gorąco pożądał przyjść do posiadania skrzypców a nie miał je za co kupić. Poradził sobie tedy w ten sposób, że kupił w sklepie na Kazimierzu śrubkę do naciągania strun a przy tej sposobności skrzypce zabrał bez wiedzy kupca, który dopiero po jego odejściu o gorącem zamiłowaniu muzyki tego amatora powziął jasne wyobrażenie. Pragnąc zaspokoić swoją ciekawość, jak się zwie ów dyletant do tego stopnia zakochany w sztuce, dał o tym wypadku znać policyi, która amatora wyśledziła i ku wielkiemu jego zdziwieniu zaaresztowała. Skarży się podobno, że sztuki piękne nie posiadają należytej ze strony władzy opieki.

---

**Na fundusz sprowadzenia zwłok ś. p. Adama Mickiewicza** złożono w kółku prywatnem na ręce p. Goetze'go naczelnika wydziału obrachunkowego miejskiego złr. 9 ct. 20, które na książeczkę Kasy oszczędności nr. 57.020 oznaczoną umieszczono.

**Do krak. Towarzystwa oświaty ludowej** przystąpił jako członek p. dr. Arnold Rappaport poseł do Rady państwa i przesłał na ręce prezydenta miasta dr. Weigla jako prezesa tegoż Towarzystwa 25 złr. tytułem rocznej wkładki.

**Do Towarzystwa oświaty ludowej** wpisały się od dnia 24 czerwca do 6 lipca b. r. następujące osoby:

(Ciąg dalszy.)

Nowalski Hilary akad., Nichthauser Artur, Normann Isak z wkład. mies. po 10 c.; Nikorowicz Józef, Nagiel Jan kupiec, z wkład. r. po 1 złr.; Ozerowicz Ignacy, Orszulski Stan. prawnik, Orange Feliks, Odrzywolski Sławomir, Ornstein Juda z wkł. mies. po 10 c.; Pisiewicz Zygm. kand. adw., Pamm Maurycy akad., Pelikan Wincenty akad., Pestmutter Wolf, Pawlinger Adolf, Pemper Maks. i Poznański Mojż. z wkł. mies. po 10 c.; Propper J. z wkł. kw. 25 c.; Przygodzka Marya z wkł. kw. 30 c.; Przesmycka Anna, Pietraszkiewicz Anna Pietraszkiewicz Ksawery, Pasyga Leon krawiec, Pająk Aleks. dyr. szkoły przemysł., Poller Józef i Pawlikowski Mieczysław współpr. *Reformy* z wkł. r. po 1 złr.; dr. Piekosiński Franc. prok. zakł. kred. ziem. z wkł. r. 3 złr.; Piotr. ks. Puzyna z wkł. r. 5 złr.: Raczyński Kazim. med., Rotter Joel, Renier Leopold, Rotter Jan prof. akad. techn. przem., Rozwadowski Adam, Rittermann Salomon, Rittermann Hermann z wkładką miesięczną po 10 c.; Rakowerówna Józefa z wkładką kwartalną 25 c.; Remer Stefan prof. gimn., dr. Riedmüller lekarz. Rudnicki Józef kupiec, Rudnicka Antonina, Rybarski Roman ausk. sąd. z wkł. r. po 1 złr.; dr. Rydel Lucyan prof. Uniw. z wkł. r. 2 złr.; dr. Rostafiski J. prof. Uniw. z wkł. r. 5 złr.; Steiner Stan., Szpadkowski Ludm. akad., Szmajdler Leon akad., Smorągiewicz akadem. Ślósarczyk med., Szwarc Kazimierz akad., Szyjkowski Leopold akad., Skórski Ludwik akad., Süsskind Samuel, Szwób Adam, Schulsinger Henryk z Podgórza, Sehermant Józef, Sehermant Zygm. z Podgórza, Spitzel Ludw. i Silberstein z wkł. mies. po 10 c.

(c. d. n.)

---

**Klasyfikacya uczniów** gimnazyum św. Jacka w Krakowie przy końcu roku szkolnego 1882

ciąg dalszy.

Klasa III *B.* uczniów wpisanych 50. Stopień pierwszy z odznaczeniem otrzymali:

1. Burtan Marcin. 2. Nowak Antoni. 3. Tobiczyk Kazimierz. 4. Wechsler Leopold. 5. Better Szymon.

Stopień pierwszy: 6. Kepler Pinkus. 7. Dorthaymer Salomon. 8. Parszywka Stanisław. 9. Tyrała Jacek. 10. Pawełek Bronisław. 11. Kluska Józef. 12. Beinhang Adolf. 13. Gross Baruch. 14. Gadocha Józef. 15. Lizak Kazimierz. 16. Neuberger Juda. 17. Hawel Teofil. 18. Meyer Antoni. 19. Kotaś Antoni. 20. Mazuga Franciszek. 21. Rottersmann Józef. 22. Albinowski Władysław. 23. Marek Tadeusz. 24. Walz Ferdynand. 25 Dattner Joel. 26. Fusiecki Kazimierz. 27. Szumski Jan. 28. Weselski Antoni. 29. Kozłowski Stanisław. 30. Starmach Wojciech.

Poprawkę otrzymało uczniów 9. Promocyi nie otrzymało 7. Opuściło zakład w ciągu roku 4.

Klasa IV. *A.* Uczniów wpisanych 40. Stopień pierwszy z odznaczeniem otrzymali:

1. Piekarski Stanisław. 2. Miodoński Franciszek. 3. Eichenbaum Saul. 4. Janiczak Stanisław. 5. Skibniewski Aleksander. 6. Chrzanowski Maryan. 7. Bodyński Józef. 8. Bader. Leopold.

Stopień pierwszy: 9. Orzechowski Bernard. 10. Bermann Szymon. 11. Windakiewicz Józef. 12. Miernik Wojciech. 13. Miodoński Józef. 14 Nikiewicz Czesław. 15. Kwiatkowski Bronisław. 16. Piotrowski Edward. 17. Hochstim Chaskel. 18. Skuciński Jan. 19. Kazanowski Stefan. 20. Sędzimir Czesław. 21. Wachtel Zygmunt. 22. Niewolski Franciszek. 23 Nikorowicz Józef. 24. Podczaski Julian. 25. Goldberger Izaak. 26. Marfiak Wawrzyniec. 27. Landau Saul. 28. Hischtin Jan. 29. Sokólski Stanisław. 30. Morawa Józef. 31. Goldwasser Abraham. 32. Abramowicz Atoni. 33. Kozłowski Pankracy.

Poprawkę otrzymało uczniów 2. Opuściło Zakład w ciągu roku 5.

Klasa IV *B.* Uczniów wpisanych 42. Stopień pierwszy z odznaczeniem otrzymali:

1. Lubowiecki Julian. 2. Palica Jan. 3. Sozański Stefan. 4. Horążak Antoni.

Stopień pierwszy: 5. Żur Stanisław. 6. Cholewa Wojciech. 7. Rieser Gierson. 8. Służewski Łucyan. 9. Hankus Eugeniusz. 10. Koman Antoni. 11. Reifer. Arnold. 12. Putyra Jan. 13. Agatstein Józef. 14. Kramer Herman. 15. Skawiński Szczepan. 16. Zgórek Stanisław. 17. Pardyak Stanisław. 18. Morawetz Franciszek. 19. Maurizio Edward. 20. Podliński Walenty. 21. Namaczyński Jan. 22. Gazdeczka Wojciech. 23, Bannet Aron. 24. Stankiewice Zygmunt. 25. Rausch Bolesław. 26. Bzowski Kasimierz. 27. Gorliński Kazimierz. 28. Gędzierski Walery. 29. Tarło Józef.

Poprawkę otrzymało uczniów 7. Promocyi nieotrzymało 2. Opuściło zakład w ciągu roku 4.

---

**Wiadomości urzędowe.** Konkursa: Dwie posady lekarzy powiatowych, względnie asystentów sanitarnych — termin do 20 sierpnia b. r. Posada nauczyciela religii w gimnazyum św. Jacka w Krakowie — termin do 10 sierpnia b. r. Posada oficyała rachunkowego w X randze, a względnie asystenta rachunkowego w XI randze w biurze rachunkowem namiestnictwa — termin do 8 sierpnia b. r.

---

**Spostrzeżenia meteorologiczne**
Obserwatorium astronomiczne w Krakowie.

| Dn. | Godzina | Ciepl. Cels. | Ciśn. powiet. milim. | Wiatr | Najw. i najmn. ciep. C. | Zjawiska |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 12 | 2 p. | 21·6 | 734·1 | PdZ. | 11·0 | pogoda |
| | 10 w. | 19·8 | 35·0 | Pd | 28·5 | „ |
| 13 | 7 r. | 16·6 | 37·9 | Z | | pochmurno |

*Sprawozdanie meteorologiczne d. 11 lipca 1882.* W skutek różnic w ciśnieniu powietrza w Niemczech wiatry są silniejsze i przeważnie zachodnie. W zachodniej Europie niebo zachmurzone, padają deszcze i panują upały. O godz. 7 rano temperatura powietrza wynosiła: w Petersburgu 13.6, Moskwie 19.1, Warszawie 16.4, Berlinie 17.2, Ischlu 16.4, Wiedniu 18.1, Pradze 16.3, Budapeszcie 18.0,

Lwowie 15.8, Odessie 16.4 stopni Celsiusza. W całej Francyi i Niemczech padają deszcze. Spodziewane wiatry zachodnie, niebo pochmurne, deszcze i ochłodzenie się powietrza.

## Sprawy sądowe.

*Lwów, 12 lipca.*

Dr. Ciesielski Teofil profesor botaniki na wszechnicy tutejszej i dyrektor ogrodu botanicznego zaskarżył do sądu pow. m. del. docenta botaniki na wszechnicy i na politechnice dr. Kamieńskiego Franciszka, o obrazę honoru. O fakcie tym, doniosłem w swoim czasie, jak również przesłałem wam sprawozdanie z rozprawy, która się odbyła przed paru tygodniami, sprawozdania tego jednak dla braku miejsca nie umieściliście. Wówczas rozprawa została odroczoną, ponieważ wezwani świadkowie przez oskarżyciela nie stanęli. Na pierwszym terminie dr. Ciesielski nie stanął, zastępował go koncypient dr. Jackowskiego, dzisiaj zjawił się osobiście, mając do pomocy dr. Jackowskiego. Obronę dr. Kamieńskiego objął adw. dr. Górecki. Rozprawę prowadzi sędzia p. Prokopczyc. Dr. Ciesielski oskarża dr. Kamieńskiego, że w obec wielu osób twierdził, że on t. j. Ciesielski fundusze przeznaczone na utrzymanie ogrodu botanicznego i muzeum bot. sprzeniewierza, przyczem miał używać bardzo obelżywych wyrażeń. Fakta te mają stwierdzić świadkowie pp. profesorowie uniwersytetu dr. Radziszewski, dr. Szaraniewicz, dr. Pilat, dr. Till, dr. Piętak. Oskarżony dr. Kamieński, zaprzecza stanowczo, jakoby twierdził przed kim, że p. Ciesielski sprzeniewierza powierzone mu fundusze, a już co najmniej, aby miał używać takich słów obelżywych, jak „złodziej" itp. Mówił jedynie z profesorami poufnie, że ogród botaniczny jest w upadku, że ani w ogrodzie ani w muzeum nie widać tych pieniędzy, jakie rząd udziela, mianowicie po 2.500 złr. na ogród a 400 złr. na muzeum; że on mając czterykroć mniejszą subwencyę, bo 100 złr. na muzeum w szkole politechnicznej, daleko ma bogatsze muzeum; w ogólności zarzucał, że dr. Ciesielski marnuje te pieniądze, do innych wniosków nie dochodził, ponieważ nie miał nigdy sposobności przeglądać rachunków p. Ciesielskiego. Że zaś ogród botaniczny i muzeum jest rzeczywiście w największym nieporządku, to twierdzą i potwierdzą rzeczoznawcy a nawet niefachowi, którzy tylko widzieli jak dawniej ogród wyglądał, a jak dzisiaj.

Dr. Ciesielski w długiej przemowie, nie oskarżał właściwie dr. Kamieńskiego, nie przytoczył żadnego faktu na poparcie wniesionego oskarżenia, ale starał się usprawiedliwiać, dla czego w ogrodzie botanicznym „w istocie nie widać tych pieniędzy" *(ipsissima verba)*. Oto p. Ciesielski najpierw pobierał tylko 2100 złr. i dopiero od trzech lat pobiera 2500 złr. które wydaje na pomocników, robotników, kucharkę, mydło, nici, krochmal (p. C. czytał z rachunku swego), tak że mu zostaje na zakupienie roślin zaledwie 50 złr. Usprawiedliwienie to jednak sędzia przerwał, ponieważ nie należy do rozprawy.

Wezwani świadkowie, wyżej wymienieni profesorowie uniwersytetu, zjawili się dzisiaj wszyscy, i zeznali pod przysięgą (na wniosek zastępcy oskarżyciela dr. Jackowskiego zostali wszyscy zaprzysiężeni prócz dr. Piętaka), że dr. Kamiński nigdy w obec nich nie wyrażał się obelżywie o dr. Ciesielskim, mówił tylko o marnotrawstwie grosza publicznego, jedynie na dr. Radziszewskim i Szaraniewiczu robiła mowa Kamieńskiego wrażenie, że dr. Ciesielskiego podejrzywa o nieuczciwe zarządzanie funduszami, wyraźnie jednak tego nie wypowiedział.

Widząc że wezwani świadkowie zupełnie nie potwierdzili faktów przytoczonych w akcie oskarżenia, dr. Jackowski żąda jeszcze wezwania kilku świadków, mianowicie pp. Błockiego, Strzeleckiego, Tynieckiego, Deszczanowskiego, i aktów ze śledztwa dyscyplinarnego, (które się toczy na żądanie dr. Kamieńskiego w senacie przeciw niemu i dr. Ciesielskiemu).

Adw. dr. Górecki przedewszystkiem wyraził ubolewanie, że sprawę tę wytoczył dr. Ciesielski przed sąd niniejszy. Klientowi jego zależy na szybkiem ukończeniu tej niemiłej sprawy, sprzeciwia się więc powoływaniu nowych świadków, którzy również niczego nie potwierdzą, bo gdzie nie ma faktu, tam trudno o świadka, a już wcale zbyteczne są akta senatu, ponieważ świadkowie byli ci sami, którzy dzisiaj pod przysięgą deponowali. Na wypadek gdyby sąd uznał potrzebę wezwania nowych świadków, to obrona żąda również przesłuchania świadków którzy potwierdzą fakt, zupełnego upadku ogrodu botanicznego.

Dr. Jackowski również żałuje, że sprawa ta tutaj się dostała, ale p. Ciesielski nie mógł inaczej postąpić, ponieważ nie znalazł sprawiedliwości tam, gdzie się mógł spodziewać. (Ustęp ten był bardzo bałamutnie powiedziany) i obstaje przy swoich wnioskach.

Dr. Górecki nic nie wie o tem i jego klient również, aby dr. Ciesielski szukał gdzie sprawiedliwości i dla tego całe to przemówienie dr. J. jest mu niezrozumiałe.

Sędzia uchwala wezwać jeszcze świadków, przez oskarżyciela powołanych i odracza rozprawę do piątku.

## Proces o agitacye rosyjskie.

(Oryginalne sprawozdanie „*Reformy*".)

*(Dwudzieste trzecie posiedzenie).*

*Lwów, 13 lipca.*

Trybunał nie ogłosił dziś jeszcze decyzyi nad wnioskami prokuratora na poprzedniem posiedzeniu postawionemi, co do odczytywania nowych aktów, lecz przystąpił do czytania materyału dowodowego, przedstawionego przez prokuratora w akcie oskarżenia.

Skonstatowano tedy z nadesłanego w relacyi starostwa trembowelskiego kalendarzyka, wydanego przez ks. Naumowicza, a odebranego od pewnego włościanina, że znajduje się tam ustęp: Nasza Ruś jest najnieszczęśliwsza. Stanowi ona całość z tą co za Zbruczem, gdzie żyje 15 milionów, a dalej jeszcze 40 milionów z rodu, obrządku i pisma naszych braci. „Perewertni i Polacy chcieliby nas od nich odgraniczyć murem, aby nie można choćby nawet tylko myślą i sercem za Zbrucz przeskoczyć."

Osk. ks. Naumowicz dziwi się, jak można pociągać go do odpowiedzialności za napisanie prawdy historycznej.

Osk. Adolf Dobrzański powstaje na to, i powiada, że ze swojej przynajmniej strony zrzeka się odczytania materyału dowodowego, które wobec przyznania wszystkich, że są rusofilami, panslawistami, stało się bezcelowem, a jest rzeczą nużącą dla wszystkich, a dla oskarżonych torturą. Oskarżeni — powiada — przyznali się wszyscy do korespondencyi z zagranicą, do pośrednictwa w niej, niektórzy nawet przyznali, iż wzięli 250 i 100 rubli (ma tu na myśli Płoszczańskiego). Zasadnicze ustawy państwowe gwarantują wolność przekonań; wierząc w ich ścisłe przestrzeganie, wypowiedzieliśmy wszystko jak na dłoni i dlatego uważam wszelkie dalsze dowody za bezcelowe.

Prok. oświadcza, że nie może odstąpić od wniosku swego, który stał się prawomocnym. Starać się będzie jednakowoż o ile możności skracać nużące czytanie, zwłaszcza gdy przyjdzie kolej na artykuły dzienników ruskich.

Przewodniczący skonstatował następnie treść zeznań kilkudziesięciu świadków przesłuchanych protokolarnie, i tak: Ferdynand Lang, komendant posterunku żandarmów w Trembowli zeznał, że w powiecie trembowelskim obiegały w czasie uwięzienia ks. Naumowicza pogłoski o o rychłem przybyciu białego cara, o oderwaniu Galicyi, o wyrznięciu Lachów. W ogóle lud był wielce zaniepokojony. Żandarm Serdyk potwierdza te zeznania wymieniając, że we wsi Pantalisze, zamieszkałej przez szlachtę chodaczkową, odgrażali się włościanie z sąsiedniej wsi Sokolnik, że wyprawią rzeź na ruskie święta. Gospodarze z Iwanówki Michał Kawałkiewicz i Błażej Urbański przytaczają, że chłopi tamtejsi mawiali do Polaków: Na co wam kościołów, niedługo wszyscy przejdziecie na nasz obrządek. Mówiono także i to już od trzech lat, że schyzma jest lepsza aniżeli unia.

Osk. ks. Naumowicz wyjaśnia, że w Iwanówce, gdzie wieś cała „przysięgła od wódki", powstały rozmaite represalia ze strony dziedzica, który tracił na propinacyi, i ztąd poszły niesnaski, spory, a może i pogróżki.

Gross karczmarz w Iwanówce zeznał do protokołu, że po uwięzieniu ks. Naumowicza, gromada dowiedziawszy się o tem, zeszła się do karczmy i długo na ten temat rozprawiała. Mówiono: „szkoda ks. Naumowicza, bo to był twardy, sprawiedliwy Rusin, i dobrze nas uczył, — ale to dobra głowa i prędko się z aresztu wykręci." Przytem przypominano sobie, że „cały klucz od Czerniowiec do Lwowa był ruski, Moskal wkrótce przyjdzie i odbierze go sobie. Nad Zbruczem stoją już chmarami kacapy." Także odgrażano się na żydów, którzy tak będą przepłoszeni jak z Rosyi.

Julian Baar zeznał, że w tym samym czasie mieli odgrażać się chłopi, iż będą rznąć wszystkich surdutowców. Czy takie pogróżki były w istocie, świadek stwierdzić nie może, bo sam nie słyszał. Ks. Jędrzej Iniewicz z Iwanówki stwierdza, że w gminie istniało jeszcze przed jego przybyciem na parafię, rozdwojenie między polską a ruską ludnością.

Cały szereg świadków powołanych przez Kawałkiewicza i Urbańskiego zaprzecza ich zeznaniom. Iwan Kuzyk, Jan Zegadłowicz i inni zadają im wprost kłam, zaprzeczając, jakoby głosili cokolwiek o Rosyi, o Białym Carze, schyzmie i t. d.

Józefowi Kulczyckiemu z Klepczawy zabrał żandarm biblię ruską, otrzymaną od ks. Naumowicza. Oskarżony wyjaśnia, że biblia wydaną była przez towarzystwo zawiązane celem taniego wydawnictwa pisma świętego w Nowym Jorku, została zatwierdzoną przez synod wszechrosyjski i jest zgodną z pismem świętem.

Swiadek Izak Kohn w Iławczach podał do protokołu: Podczas chrzcin u Gruszeckiego odgrażał się Piotr Soroka żydom, mówiąc, że „dobrzeby było, aby wszystkich wyrznięto, jak to ks. Naumowicz wymyślił." Inny włościanin, Wasyl Byłek, miał Kohnowi wprost powiedzieć: Jeszcze tej nocy przyjdę do ciebie i zarznę. Ktoś trzeci miał mówić: Najlepiej odrazu zabrać od żyda bułki, „groszy" i co się da. Powołani na stwierdzenie tego podania Piotr Soroka, Wasyl Byłek, a także Gruszecki zaprzeczyli stanowczo zeznaniu Kohna, a zwłaszcza, aby ks. Naumowicz cokolwiek mówił o wyrznięciu żydów.

Z zabranych u Stefana Łabarza, redaktora humorystycznego czasopisma ruskiego *Strachopud* (obecnie przestało wychodzić) pism, odczytano kilka artykułów humorystycznych ks. Naumowicza, w których parodiuje prasę polską występującą przeciw agitacyom za prawosławiem. W tym duchu napisany jest też wierszyk p. t. „Schyzma", do którego autorstwa ks. Naum. się nie przyznaje, jakkolwiek charakter pisma podobny jest zupełnie, co znowu Markow wyjaśnia w ten sposób, że jest inny autor ruski, którego pismo zdumiewająco podobnem jest do charakteru ks. Naumowicza.

Najciekawsze są dokumenta z zabranej u ks. Jana Rakowskiego w Iza, na Węgrzech, korespondencyj. Są tam listy Mirosława Dobrzańskiego i jego fotografia. W listach tych donosi Mirosław Dobrzański, że ma obecnie pewne wpływy w Petersburgu i źle byłoby nie korzystać z nich; pisze, że wyrobi pewną zapomogę ruskiemu literackiemu towarzystwu w Uszgrodzie (Ungwar), prześle ją na ręce siostry, Olgi Hrabar tak, że nikt o tem wiedzieć nie będzie. Zapomoga ta może być wykazaną jako datek od Mirosława Dobrzańskiego, który ma prawo przystąpić do Towarzystwa w charakterze członka zwyczajnego, jako poddany węgierski. Jeden list kończy Dobrzański uwagą: Piszę tak krótko, albowiem muszę spieszyć się ze sprawozdaniem do J. — Czy to J. znaczy Ignatiew — kwestya niewyjaśniona. W innym liście donosi, że uzyskał już pierwszy czyn, rangę kolegialnego asesora, co jest rzeczą niesłychaną w Rosyi, albowiem ustawy nie dozwalają nadawania cudzoziemcom posad w ministerstwie, z wyjątkiem w ministerstwie oświaty. Z biografii ks. Rakowskiego zużytkowała prokuratorya ustęp opiewający, że Rakowski był jednym z najwybitniejszych diejateli ruskich. Przetłómaczono ten wyraz na agitator, przeciw czemu protestuje Markow i wyjaśnia, że diejatel znaczy po prostu działacz; agitator jest wyrazem zbyt uprzedzające mającym znaczenie.

U ks. Rakowskiego zabrano także broszurę p. t.: „Uhorska Ruś", napisaną przez ks. Włodz. Terleckiego, a zawierającą życiorys oskarżonego Adolfa Dobrzańskiego. Według sporządzonego w prokuratoryi streszczenia tego życiorysu. Adolf Dobrzański był pierwszym agitatorem ruskim na Węgrzech, bo wyzyskując stanowisko nadżupana po r. 1849, rozpoczął obudzać ducha narodowego Rusinów, inicyował deputacye do cesarza z prośbą o prawa swobodnego rozwoju narodu, zbierał petycye, podniósł myśl założenia stowarzenia w Ungwarze dla kształcącej się młodzieży ruskiej w celu wychowania jej w duchu narodowym. — To wszystko wywołało kontragitacyę ze strony Węgrów, w skutek czego przeniesiono Dobrzańskiego do Pesztu. Tam wkrótce, bo w r. 1860, mianowany przez arcyksięcia Albrechta sekretarzem do osobnych poruczeń, co się równało niemal stanowisku ministra, działał dalej dla Rusi węgierskiej. Wybrany do Sejmu w roku 1866, przedkładał petycye uchwalone na mityngach ruskich księży. W r. 1870, został przy wyborach pobity przez partyę biskupa Pankowicza, trzymającego z Węgrami i zszedł z areny parlamentarnej.

Terlecki opisuje w końcu scenę pobicia Mirosława Dobrzańskiego przez zamówionych honwedów, którzy pijani, wzięli syna za ojca i dość ciężko poranili pałaszami.

Odczytano następnie ustępy z gazety *Gatczuka*, dalej z kościelnego czasopisma *Strannik*, artykuł pisany przez ks. Naumowicza w *Zborniku Sławiańskim* i artykuły z *Rusi*, organu Aksakowa. Z gazety *Gatczuka* odczytano mowę przewodniczącego Sławiańskiego komitetu dobroczynności w Petersburgu, mianą na posiedzeniu w lutym 1882 r. Mowa ta wskazuje na bolesne położenie całej Słowiańszczyzny. „Niedola ta pochodzi od jednych i tych samych elementów, które wszelkiemi siłami starają przeszkodzić połączeniu się wszystkich Sławian. Niech to nas nie odstrasza, zawsze gotowiśmy spotykać się z nieprzyjacielem, chociaż nie zewsząd doznajemy poparcia. Jako wielkie państwo mamy historyczne powołanie, a celem naszego towarzystwa jest podnieść ducha w narodzie ku zjednoczeniu wszystkich Sławian. Polityczna strona tej kwestyi jest w ręku rządu, a zadaniem towarzystwa jest pracować nad wzmocnieniem łączności między Rosyą a innymi Sławianami".

Adolf Dobrzański podnosi, że w całym tym artykule nie ma mowy o politycznym panslawizmie, powiedziano tam, że polityczna strona tej kwestyi jest w rękach rządu. Artykuł prawi tylko o połączeniu się duchowem.

Odczytuje się następnie ustęp z pisma Aksakowa *Ruś*. Ustęp ten powiada: „W czem zawinili Słowianie? dlaczego cała Europa ma nieść swój spokój w ofierze Austryi? Słowianie w Austryi pozbawieni są wszelkiego centrum. Austrya zabrała dwie najpiękniejsze prowincye Turcyi, niby dla uspokojenia Sławian, a to uspokojenie jest nowym napadem na ich jedność". Dalej w innym numerze mówi artykuł: „My z wami galicyjscy Rusini. Zawsze o was pamiętać będziemy. Czytelnicy nasi mniej obeznani z prasą sławiańską, niechaj pamiętają, że i tam w Galicyi biją bratnie serca. To poczucie łączności zrealizuje się w chwili, kiedy się zetknie świat germański, ze światem sławiańskim". Na innem miejscu znowu: „Austrya dąży kłamstwem do skatoliczenia Sławian. Dobrodziejstwa austryackie w Hercegowinie są zdzierstwem — Austrya przyszła do tych prowincyj tylko przemocą, lecz naród ją tam długo cierpieć nie będzie i niebawem ją poprosi o oczyszczenie swojej ojczyzny. Austrya usiłuje tam zniszczyć kraj i pozbawić go środków do własnej obrony". Na innem miejscu pisze *Ruś*: „Panslawistyczne towarzystwo nie pragnie nawracać Unitów na prawosławie. Sławiańszczyzna, to nie partye, to są narody. Rosya nie ma żadnych osobistych celów, interes Rosyi nie sprzeciwia się interesowi innych narodów sławiańskich. Związek z Rosyą, jest zjawiskiem naturalnem, kto tego uczucia niepodziela jest wrogiem narodu". Odczytano dalej niektóre ustępy z czasopisma *Strana*: „kurya rzymska, to wróg Rusinów i Sławian. — Jezuici pracują nad zgubą Sławian, punktem zbornym Jezuitów, jest teraz Wiedeń". W innym artykule ubolewa autor, że sprawa Hnilicka nie udała się i zapytuje, czy wobec tego mogą Sławianie w Moskwie pozostać nie czynnie.

Odczytuje się dalej artykuł ks. Naumowicza, umieszczony w *Zborniku Słowieńskim*. Autor narzeka, iż od czasu Gołuchowskiego, galicyjska Ruś, jest coraz bardziej uciskaną, utraciła już wszelką nadzieję, by kiedykolwiek mogła podnieść swój głos. We Wiedniu postanowiono teraz dokonać tego, czego przez lat pięćset nie dokonali Polacy i Jezuici.

Ks. Naumowicz usprawiedliwia, że to były uwagi czysto etnograficzne, a co do ucisku narodowości, to napisał tak, jak się rzecz ma istotnie.

Z kolei skonstatował przewodniczący, że pięć numerów *Nauki* (wydawanej przez ks. Naumowicza) z r. 1880 i 1881 było skonfiskowanych za artykuły zawierające znamiona zbrodni z § 65 (obudzanie nienawiści do władzy) lub przekroczeń z §§ 300 i 302 (nienawiść przeciw organom rządowym i przeciw narodowościom). Za podobne artykuły było *Wicze* skonfiskowane sześć razy, *Słowo* raz za kolizyę z § 65, a *Prołom* siedm razy za §§ 65, 300 i 302.

Dalej odczytano niektóre ustępy z artykułów w *Nauce* umieszczonych, przyczem zauważyć należy że ks. Naumowicz nie przyznał się do autorstwa żadnego z nich.

W artykule p. t. „Careubijstwo w Petersburzi" twierdzi autor, że niebyło lepszego monarchy w Europie od zmarłego cara. Występuje następnie przeciw Polakom, a zwłaszcza Kołu polskiemu, w Wiedniu i przezydentowi parlamentu Smolce, który przyczynił się, iż tylko wiedeński parlament nie wyraził ubolewania z powodu śmierci Aleksandra II. co „nie wywołało dobrego wrażenia u publiczności rosyjskiej."

W innym artykule unosi się autor nad Ignatiewem że to łebski czełowiek, a jego żinka towarzyszyła mu konno w podróży po Azyi (wesołość)

O carze — pisze *Nauka*, że już się nihilistów nie boi, a to co donoszą dzienniki polskie wszystko jest „brechnia." „Car pracuje spokojnie i wytrwale dniem i nocą nad dobrem swoich podwładnych."

W innym numerze donosi: Biedny ten car że go tak polskie dzienniki widzą zagrożonym od nihilistów. Ale on sobie jakoś nic z tego nie robi, owszem razem z żinką — caricią, chodzi swobodnie między wojskiem, i nawet je z nim kapuśniak, który mu bardzo smakuje (wesołość). Autor kończy powyższy artykuł docinkiem: Nie radziłbym aby król Jan IV. (tak nazywają we Lwowie Jana Dobrańskiego redaktora) wydał wojnę carowi!

W jednym z dalszych artykułów upomina się autor o prawa narodu ruskiego. Osk ks. Naum. zauważa że w tem nie można upatrywać nic zdrożnego. Przy tej sposobności przytacza, że cesarz sam zainterpelował raz pewnego męża stanu, Rusina: *Warum geben sie kein Lebenszeichen?*

W innym artykule narzeka autor, że Polacy annektowali Matkę Boską Częstochowską, która przecież pochodzi z Kijowa.

Na żądanie obrońcy, dr. Łubińskiego odczytano artykuł w *Nauce* gdzie autor daje przestrogę aby nie bić żydów, gdyż to mogłoby sprowadzić wielkie nieprzyjemności i kary.

Radca Majewski interpeluje oskarżonego ks. Naumowicza dla czego wyśmiewał klękanie podczas bębnienia na Podniesienie we mszy św. ks. Naum. powiada, że tylko w kościołach katolickich wkradło się nadużycie w zaprowadzeniu muzyki kościelnej instrumentalnej. Przysięgły Rylski zaprzecza temu co mówi oskarżony jakoby w Rzymie nawet nie była w użyciu muzyka instrumentalna. Zarazem zapytuje przysięgły: Niepozwoliłeś pan chodzić unitom do kościołów łacińskich — a czy zabraniałeś chodzić do Poczajowa? Osk ks. Naum. odpowiada że pielgrzymki do Poczajowa nie ganił, ale też nie chwalił.

Dalsze odczytywanie aktów odroczono do dnia jutrzejszego.

**Lwów**, 13 lipca. (Telegram *Reformy*).

Całe posiedzenie dzisiejsze zajęte było odczytywaniem artykułów oryginalnych *Słowa* i *Prołomu*, mających wyjaśnić tendencye piszących. Przysięgły Rylski konstatuje, że treści nie rozumie. Wywiązała się następnie dyskusya dłuższa nad wnioskami postawionymi przez prokuratora w poniedziałek. Obrońcy oświadczyli się przeciw wezwaniu Mazura i odczytaniu listów u niego znalezionych. Uchwała w tym względzie zapadnie jutro.

## TELEGRAMY „REFORMY".

*(Prywatne)*

**Wiedeń**, 13 lipca. Kalnoky udaje się do Ischl na konferencyę razem z cesarzem.

*(Z biura korespondencyjnego.)*

**Londyn**, 13 lipca. W Izbie lordów zapowiedziano, że bil o środkach przymusowych uzyskał już sankcyę królewską.

## Wypadki egipskie.

*(Telegr. prywatne).*

**Londyn**, 13 lipca. Parlamentowanie ze strony Arabiego było tylko podejściem dla zyskania na czasie. W Aleksandryi liczą do dwóch tysięcy zabitych i rannych. Miasto pali się nieustannie.

**Londyn**, 13 lipca. *Standard* donosi, że Arabi opuszcza miasto, postanowiwszy rozszerzyć powstanie po całym kraju.

**Londyn**, 13 lipca. Anglia żąda ukarania sprawców zaburzeń i mordów, wygnania Arabiego, rozwiązania egipskiej armii i przywrócenia europejskiej kontroli finansów.

**Berlin**, 13 lipca. Kolońska gazeta podaje pogłoskę o zamordowaniu kedywa przez zbuntowanych oficerów.

*(Telegr. z biura korespondencyjnego).*

**Aleksandrya**, 13 lipca. Nad ranem okazały się białe chorągwie z warowni Rass-el-Tin, z latarni morskiej, z pałacu dywanu i z ministerstwa wojny. „Helikon" z chorągwią parlamentowania, „Invinsible" — „Monarch" i „Penelope wpłynęły do wewnętrznego portu. Pożar w mieście znacznie się w nocy rozszerzył. Morze burzliwe.

**Londyn**, 13 lipca. Biuro Reutera donosi z Aleksandryi o godz. 10 przed południem. Chorągiew pokojową wywieszono, aby tylko wojsko mogło miasto opuścić. Forty zburzone, armia zdemoralizowana w pełnym odwrocie do głębi kraju. Pożar ogarnia całą Aleksandryę. Wypuszczeni z więzień zbrodniarze, podpalają miasto na wszystkich punktach i dopuszczają się strasznych bezeceństw. Dzielnica europejska leży już w gruzach. Stu Europejczyków, którzy schronili się do banku ottomańskiego, po rozpaczliwej obronie, wycięto w pień. Inni dopadłszy szczęśliwie do portu, zdołali z pomocą nadesłanych łodzi dostać się na pokład okrętów angielskich. Nie wiadomo, gdzie kedyw obecnie przebywa.

**Aleksandrya**, 13 lipca. Wczoraj o godzinie $9^1/_2$ przed południem okręta „Inflexible" i „Temeraire" rozpoczęły ostrzeliwanie bateryj egipskich, położonych z drugiej strony latarni morskiej. Ogień jednak wkrótce powstrzymano, gdy ze strony egipskiej wywieszono białą choręgiew. Do portu wysłano awizowy statek „Bittern", ażeby się dowiedzieć powodu. Komendant statku tego sygnalizował, że komendant Aleksandryi Toulla chce się zkomunikować z Seymourem. Komendant angielski żądał jako wstępnego warunku, oddania fortów, dominujących nad wejściem do fortu. Poczem zaraz wywieszono drugą chorągiew. Anglicy wysłali awizowy statek „Helikon" dla zasięgnięcia wiadomości. „Bittern" dowiedział się, że kedyw zdrów i cały znajduje się z Derwiszem w pałacu Kamleh. W stronie, gdzie się znajduje konsulat angielski, widać wielki pożar.

**Aleksandrya**, 13 lipca. Wczoraj przed zachodem słońca pięć okrętów angielskich zajęło stanowisko po za obrębem nowej przystani, ażeby — jak przypuszczają — rozpocząć jutro ostrzeliwanie warowni dominujących nad miastem, w razie gdyby bombardowanie znowu podjętem być miało. Biała chorągiew powiewa nieustannie. Pożary w mieście przybierają wielkie rozmiary. Zapewniają, że miasto jest, jakby wymarłe, i wystawione bez obrony na rabunek niższych klas Arabów i Beduinów.

**Londyn**, 13 lipca. Admiralicya przesłała komendantowi angielskich łodzi kanonierskich w kanale Suezkim instrukcyę, według której nie ma on żadnych czynić trudności okrętom, przepływającym przez kanał, tylko ma komendantów okrętów wprzódy uważnymi uczynić, że przedsiębiorą przejazd na własne ryzyko.

**Londyn**, 13 lipca. W Izbie gmin oświadczył Dilke: Porta jeszcze przed rozpoczęciem bombardowania przesłała zapewnienia, że forty nie odpowiedzą ogniem, tymczasem rzeczywistość zadała kłam tym zapewnieniom. Inne mocarstwa nie poczyniły w tym względzie żadnych dotąd przedstawień. Nieprawdą jest, aby Seymour wzbronił okrętom kupieckim żeglugi po kanale suezkim, ostrzegał je tylko o niebezpieczeństwie zapuszczania się na własne ryzyko na wody kanału, chociaż nie sprawdzono jeszcze dotąd, czy w kanale zatopiono już torpedy. Gladstone zapewniał Izbę, że rząd w sprawie wolnej żeglugi po kanale innym mocarstwom takich udzielił wskazówek, jakich wymagał jego obowiązek. Gourley wnosi odroczenie Izby, aby rząd jasno mógł wyłożyć program swej polityki, zapytuje przytem, dlaczego Francya porzuciła Anglię? Lawson napada w końcu gwałtownie na kierunek polityki rządu.

W Izbie lordów oświadczył Gladstone, iż nie ma żadnego prawa czynić Francyi zarzuty z powodu jej dotychczasowego postępowania. Francya, podobnie jak Anglia działa ściśle w granicach swych praw. Byłoby to zatem największym błędem, uważać obecną różnicę w działaniach obydwóch mocarstw jako zmianę przyjaznych usposobień Francyi i Anglii. Europejskie porozumienie nie uległo dotąd żadnej zmianie. Bombardowanie Aleksandryi sprowadzić musi ważne bardzo i pomyślne następstwa. Śledztwa z powodu ostatniej rzezi w Aleksandryi nie zarządzono dotąd, ani też winnych nie ukarano wcale. Wypadek ten zagrażał bezpieczeństwu osobistemu nie tylko Anglików, ale wszystkich Europejczyków na całym wschodzie. Polityka rządu nie zmierza do żadnych samolubnych celów. Bombardowanie nie było czynem nieprzyjaznym skierowanym przeciw narodowi egipskiemu, ale przeciw jego uciemiężycielom. Dilke odpowiadając Northcotowi, oświadczył, że rząd uczyni wszystko dla zabezpieczenia osoby kedywa, którego wielką odwagę mowca wysoko podnosił. Niemcy i Austro-Węgry pierwsze z mocarstw wypowiedziały już swe zdanie o bombardowaniu Aleksandryi. Obydwa mocarstwa nazwały je czynem zupełnie legalnym.

Gourley cofnął po tem oświadczeniu wniosek o odroczeniu Izby.

## Kursa telegraficzne.

| **Wiedeń** dnia 13 lipca 1882. | Dzisiejsze g. 2 m. 30 | Z dnia poprzedniego |
|---|---|---|
| Renta papierowa austr. | 77·— | 76·85 |
| „ srebrna „ | 77·90 | 77·65 |
| „ złota „ | 94·85 | 94·85 |
| 5% Austr. Renta pap. nowa | 93·— | 92·75 |
| 4% Węg. „ „ | 88·60 | 88·35 |
| 6% „ „ złota | 119·90 | 119·90 |
| Losy z r. 1860 | 131·25 | 130·80 |
| „ „ 1864 | 172·25 | 172·25 |
| „ premiowe węg. | 119·— | 119·— |
| Londyn | 120·75 | 120·80 |
| Napoleondor | 9·58 | 9·58 |
| Marka | 58·95 | 58·95 |
| Dukat | 5·67 | 5·67 |
| Ruble papierowe | 119·75 | 119·50 |
| Lombardy | 135·— | 133·50 |
| Akcye Banku Austro-węgierskiego. | 825·— | 824·— |
| „ kredytowe | 319·75 | 316·75 |
| „ Karola Ludwika | 318·— | 316·— |
| „ Lwowsko-Czerniow. | 171·25 | 171·50 |
| „ Węg.-półn.-wschodnie | 164·50 | 164·25 |
| „ Koszycko-Bogum. | 148·75 | 148·50 |
| „ Północno zachodnie | 207·— | 206·— |
| „ Anglo Banku | 123·25 | 122·— |
| 5% Obligacye Indemn. gal. | 99·25 | 99·25 |
| 6% Listy hipoteczne | 102·— | 102·— |
| Akcye Siedmiogrodzkie | 163·50 | 163·75 |
| **Berlin** dnia 13 lipca 1882. | | |
| Wiedeń | 169·50 | 169·50 |
| Banknoty | 169.65 | 169·75 |
| Warszawa | 202·25 | 202·35 |
| Ruble | 202·75 | 202·65 |
| 5% Listy zast. król. polsk. | 63·30 | 63·10 |
| 4% „ likwidacyjne | 55·20 | 55·30 |
| Akcye Karola Ludwika | 134·60 | 134·— |
| „ kredytowe | 539·— | —·— |

**Usposobienie giełdy** spokojne.

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***

Odpowiedzialny Redaktor:

***Dr. Tadeusz Rutowski.***

## Pociągi na kolejach żelaznych.

Na kolei galicyjskiej podane są godziny według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego),

### Odchodzą z Krakowa:

**Do Lwowa**: *osobowy: pospieszny: wieczorny*
*Kraków* odjazd: $10._{42}$ rano $9._{12}$ wieczór $10._{42}$ wiecz
*Lwów* przyjazd: $9._{7}$ wiecz. $5._{20}$ rano 11 rano

**Do Tarnowa** *lokalny.*
*Kraków* odjazd $6._{17}$ rano
*Tarnów* przyjazd $9._{14}$. „

**Do Wieliczki**: *Kraków* odjazd: $11._{5}$ w połud.
*Wieliczka* przyjazd: $11._{44}$ po poł.

**Do Wiedn**: *osob. pospieszny mięszany osobowy*
*Kraków:* odj. $5._{40}$ r. $6._{55}$ rano $9._{20}$ r. $5._{30}$ w. 3 pop.
*Wiedeń:* przyj. $7._{13}$ w. $4._{19}$ pop. $4._{5}$ ran. i $12._{5}$ po. $5._{1}$

**Do Prus**: O godzinie $5._{40}$ rano osobowy,
„ $6._{55}$ „ pospieszny.

*Wrocław* przyjazd o godz. 3 popołudniu
*Berlin* „ „ 10 wieczór.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz, 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15. w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

**W księgarni J. A. Pelara**
**w Rzeszowie**
wakuje miejsce
# praktykanta.

Interesowani z odpowiedniem wykształceniem zechcą się tamże zgłosić listownie.
457 2

# Swoszowice.

Od 10 b. m. krąży codziennie między Krakowem a zakładem kąpielowym siarczanym w Swoszowicach **OMNIBUS** 2 razy dziennie: przed południem wyjeżdża z pod kościoła ś. Wojciecha o godzinie 9tej a wraca o 1ej w południe — po południu wyjeżdża o 4 a wraca o 8 wieczorem.

Cena od osoby tam i napowrót 60 ct. Zarząd postarał się o wszelkie wygody dla Publiczności. — Kąpiele doskonałe, restauracya wyborna. 455 2 3

**CZTERY MEDALE ZASŁUGI**

## PILIPTON

Znakomite powodzenie i wziętość **Piliptonu** najlepiej świadczą o jego niezwykłej dobroci. Pilipton nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, przywracając im piękny poprzedni naturalny kolor. Cena 1 złr. 50 ct.

## NIGRETINA

Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów, mianowicie brody i wąsów na kolor czarny, ciemny i ciemno-blond. -- Cena 1 zł.

## CEZARIN

Pewny i wypróbowany środek do wyniszczenia **nagniotek** w przeciągu 20 dni. Pudełko **40** ct.

## PUDR

**przeciw poceniu i oparzeniu nóg.** Pudełko **50** centów.

**poleca**
**J. IHNATOWICZ**
**magister farmacyi i chemik sądowy.**

WE LWOWIE: **Ul. Kopernika l. 3.** — W KRAKOWIE: **Sukiennice l. 20.**

389 6

## POCIĄG do PIJAŃSTWA

może być wyleczonym za wiedzą lub bez wiedzy pijaka zapomocą w niezliczonych wypadkach uznanego środka

## ANTIMETTISTIKON

(Eliksir przeciw pociągowi do pijaństwa).

Użycie go sprawia obrzydzenie i wstręt przeciw zbytniemu napijaniu się spirytusów, naprawia apetyt i przywraca go tym sposobem nieszczęśliwej rodzinie i swemu powołaniu. — Szczegóły w opisie użycia.

Cena flaszki z przepisem użycia 1 zł. 50 ct. Prawdziwe do nabycia za zal. poczt. **tylko w Aptece Zur Ungarischen Krone w Kesmarku, G. Węgry.**

360 4

# Teatr w Krynicy do wydzierżawienia.

C. k. Komisya zdrojowa w Krynicy z powodu zerwania umowy przez trupę krakowską, wydzierżawia arenę teatralną, składającą się z sali widzów, sceny, lóż i 20 pokoi mieszkalnych na sezon b. r. 1882. Bliższe warunki w c. k. Zarządzie zdrojowym w Krynicy, który oferty przyjmuje. 462 1 3

## A. Krzysztofowicz w Czerniowcach

utrzymuje na składzie w wielkim wyborze

## OBICIA POKOJOWE

**z fabryk krajowych i zagranicznych**

**CENY UMIARKOWANE.**

Wzory i kosztorysy na żądanie wysełają się pocztą. 313 7

# Towary kolonialne najlepszej jakości

pociągami bezpośrednio z okolic zamorskich po następująco tanich cenach:

Pocztą z opłatą porta 5 kilo w a. w. w znanym i doborowym towarze.

| | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Mocca praw. arab. szlach. | 5 kilo | zł. | 6.36 | Santos zielona silna wyśm. | 5 kilo | „ | 4.90 |
| Menado wykw. gr. ziar. | 5 „ | „ | 5.45 | Campinos wyśm. czysta | 5 „ | „ | 4.30 |
| Ceylon perłowa najwyśm | 5 „ | „ | 5.45 | Rio reel, mocna, czysta | 5 „ | „ | 3.70 |
| Plantagen-Ceylon, kapit. | 5 „ | „ | 5.00 | Ryż stołowy, czysty długi | 5 „ | „ | 1.60 |
| Plantage Ceylon nad wyś. | 5 „ | „ | 4.68 | „ „ prz. grub.-zr. | 5 „ | „ | 1.40 |
| Cuba nieb.-zielona, ziar. | 5 „ | „ | 4.45 | „ „ grub.-ziarn. | 5 „ | „ | 1.10 |
| Złota Jawa wyśm. gr. z. | 5 „ | „ | 4.75 | Sago perłowe praw. indyj. | 5 „ | „ | 1.75 |
| Złota Jawa najlepsza | 5 „ | „ | 4.40 | Sułt. rodzynki-bez pestek | 5 „ | „ | 2.60 |
| Perłowa Mocca, pyszna | 5 „ | „ | 4.60 | Rodzynki największe Eleme | 5 „ | „ | 2.— |
| Wiedeń mieszanka wyśm. | 5 „ | „ | 3.90 | Migdały słod. najw. | 5 „ | „ | 4.90 |
| Wiedeń mieszanka wybor. | 5 „ | „ | 3.60 | Pieprz, czarny czysty | 5 „ | „ | 3.46 |
| Hamburgska | 5 „ | „ | 4.48 | Piment (korzenie nowe) | 5 „ | „ | 8.00 |
| Jawa zielona grb. ziarn. | 5 „ | „ | 3.30 | Nowe śledzie Matjes najl. | 30 sz. | „ | 1.75 |

Upraszam mojej firmy nie zamieniać z imiennikami mego handlu.

**E. H. SCHULZ W ALTONA pod Hamburgiem.**

Założony roku **1864.** 384-5-25

# EAU de NINON

najświeższy i najlepszy

## ŚRODEK DO BARWIENIA WŁOSÓW

## profesora Thibaulta

**Eau de Ninon** nadaje włosom i brodzie wszelką dowolną barwę blond, brunatną lub czarną. Wlewa się trochę tego płynu na miseczkę i macza za pomocą bardzo miękkiej szczoteczki włosy gruntownie począwszy od korzenia, poczem je trzeba dobrze przyczesać, aby płyn równo się rozszedł. Przy włosach jasnoblond można płyn rozcieńczyć wodą różaną lub dystylowaną, gdyż jasne barwy łatwiej przyjmują barwę naturalną. Środek jest przeźroczysty jak woda i nie sprawia żadnych plam, ani na skórze ani na bieliźnie, i służy nie tylko do odświeżania barwy włosów, lecz także do usunięcia łupieżu i wzmocnienia gruntu włosów.

Cena **2 złr. 50 ct.** opakowanie **20 ct. więcej.** Jedynie i wyłącznie do nabycia u podpisanego.

**Główny skład dla Austryi-Węgier**

## Otto Franz w Wiedniu

VII., Mariahilferstrasse Nr. 38. 318-10

# Zastępuje Machiny Parowe

**bez urządzenia kotłów i komina**

wolny od koncesyi, bezpieczny, o znacznie mniejszych kosztach ruchu

## OTTO NOWY MOTOR

z zupełnie cichym chodem

**o sile 1/2—50 koni.**

## Fabryka Motorów Gazowych

**Langen & Wolf w Wiedniu**

**Laxenburgerstrasse 53.** 103-10

**NAJTAŃSZE i NAJTRWALSZE SĄ**

## HILLERA DACHY MASTYKOWE

Metr kwadratowy pokrycia waży w przybliżeniu 3 kilogramy, może być zatem wiązanie dachu lekszej konstrukcyi jak dla innego pokrycia.

## HILLERA MASTYK

jest najpraktyczniejszą powłoką, ażeby stare nadpsute dachy papkowe uczynić trwałemi i nieprzemakalnemi.

**Hillera mastykowa papa w zwitkach i tablicach.**

Pokrycia przyjmują się z gwarancyą za trwałość.
Dokładne cenniki, przepis użycia i świadectwa wysyłamy na żądanie franco.

**Paul Hiller & Co.**
**we Wiedniu IV., Favoritenstrasse 20.**
392 7 12

**NA SPRZEDAŻ**

**10 krów** krzyżowanych z Sorthornem,
Oryginalnej rasy **owiec** Southdovn tj: 2 tryki do rozpłodu, jarek 7 i 10 jagniątek tegorocznych.

Wiadomość w biurze komisowo-inform.
**Wł. Jaworski**
Ulica Florjańska Nr. 21. (446 3 3)

# Olbrzymie straty

które skutkiem upadku Glasgowskiego banku poniosła wielka londyńska fabryka mebli żelaznych **GODDERIVGE BROTHERS & Co.** do tego stopnia zachwiały przedsiębiorstwem, że postanowiono fabrykę zamknąć, a cały ogromny zapas doskonałych mebli żelaznych, odznaczonych na wszystkich wystawach złotemi medalami, za czwartą część cen fabrycznych zupełnie wysprzedać. Ofiaruję przeto do nabycia śliecznych

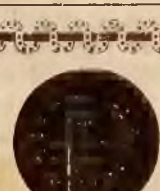
## 4,000 sztuk
## żelaznych łóżek
## dla dorosłych



przez wymienioną fabrykę oddanych mi w komis. (Łóżka te wyrabiane wspaniale mogą być niezrównaną ozdobą każdego mieszkania i każdego pokoju) po niebywałych dotąd, bajecznie niskich cenach **tylko po 8 złr.** (dawniej 32 złr. 50 kr.) za sztukę. Zamówienia wykonywują się także pojedynczo natychmiast po odebraniu ceny kupna, jak długo zapas starczy, wysyłając zawsze sztuki wyborne i bez wady. Za pobraniem pocztowem nie uskutecznia się żadnych zamówień.

**F. BUGANYI Skład Maszyn**
**w Wiedniu**
**Landstrasse, Krieglergasse.**

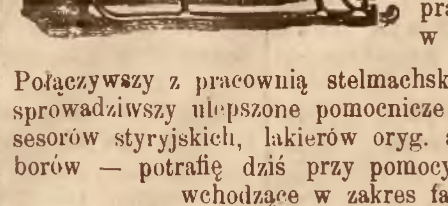
Szczególnie w lecie łóżka żelazne o wiele są praktyczniejsze od drewnianych, gdyż pewną przedstawiają ochronę przeciw wszelkiemu robactwu i nieczystości, są przytem nadzwyczaj trwałe, składane i pod każdym względem lepsze od drewnianych.
460-1-10



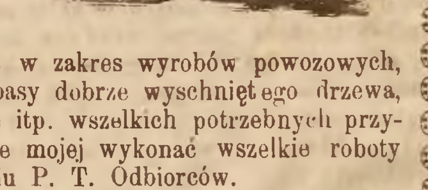
# FABRYKA
## WYROBÓW POJAZDOWYCH, WOZÓW GOSPODARSKICH i SANI
## ADOLFA MEISSNERA W KRAKOWIE



**Kieparz, plac główny Nr. 4.**



Pracując przez lat 12 w pierwszorzędnych fabrykach powozowych tak w stolicach jak niemniej w znakomitych miastach fabrycznych Europy, starałem się po powrocie do kraju pracownię stelmachską ojca mojego, istniejącą w tem samem miejscu od lat 40 ulepszyć.



Połączywszy z pracownią stelmachską kuźnię, lakiernię itp. warstaty wchodzące w zakres wyrobów powozowych, sprowadziwszy ulepszone pomocnicze maszyny, zaopatrzywszy się w znaczne zapasy dobrze wyschniętego drzewa, sesorów styryjskich, lakierów oryg. angielskich firmy *Nobles Hoare* w Londynie itp. wszelkich potrzebnych przyborów — potrafię dziś przy pomocy zdolnych robotników pracujących w fabryce mojej wykonać wszelkie roboty wchodzące w zakres fabrykacyi powozów ku zupełnemu zadowoleniu P. T. Odbiorców.

Liczne świadectwa i pochlebne opinje znawców wyrażają się o wyrobach moich, że te **tak pod względem gustu i dokładności wykończenia nie tylko dorównują wyrobom fabryk zagranicznych, ale je nawet ze względu na dobroć materyału przewyższają.**

Utrzymuję zawsze na składzie gotowe **powozy, bryczki, wózki, wolanty, tarantasy, wozy gospodarskie i sanie** i wykonuję je również na zamówienie.

Wszelkie przeróbki i naprawy uskuteczniam dokładnie i na termin.

Wykonywam również wszelkie **przyrządy dla straży pożarnych**, jako to: **wozy rekwizytowe, beczkowozy, drabiny mechaniczne, gąsiory** itp.

Polecając się łaskawym względom Wysokiej Szlachty i P. T. Publiczności dodaję, że fabryka moja znana jest **z cen umiarkowanych.** 14-17-30

# Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

### Kraków, dnia 13/7.

| | | placą | żądają |
|---|---|---|---|
| | Ruble papierowe ros. za 100 rubli | 119 — | 119 75 |
| | Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar. | 58 60 | 58 95 |
| | Kupony srebrne | 99 50 | — — |
| | Dukat nowy ważny | 5 65 | 5 70 |
| | 20-to Frankówka złota | 9 55 | 9 60 |
| 6% | Pożyczka krajowa galic. za złr. 100 | — — | — — |
| | Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł | 99 25 | 100 — |
| 5 | Listy zast. Tow. kr. ziem. | 100 15 | 100 50 |
| 4 | „ „ „ „ „ | 92 25 | 93 — |
| 6 | „ „ Banku Hipoteczn. | 102 — | 102 75 |
| 5 | „ „ „ „ z premią 10% | 101 — | 101 75 |
| 5 | „ „ „ „ zwrotne za 40 lat | 99 — | 99 75 |
| 6 | „ dłużne g. zakł. włościańsk. | — — | — — |
| 5 | „ „ „ „ „ | — — | — — |
| 5½ | „ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie | — — | — — |
| 6 | „ „ „ „ „ „ 36 „ | — — | — — |
| 6 | „ „ „ „ „ „ 18 „ | 101 50 | 102 50 |
| 7 | „ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „ | — — | — — |
| 5 | Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100 | 99 25 | 100 — |
| 4 | „ likwidacyjne „ „ „ 100 | 86 — | 86 75 |

### Lwów, dnia 12/7.

| | | placą | żądają |
|---|---|---|---|
| — | Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200 | 305 — | 308 — |
| 5% | Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100 | 100 15 | 100 55 |
| 4 | „ „ „ „ „ „ 100 | 92 25 | 92 75 |
| 6 | „ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100 | 102 10 | 102 65 |
| 5 | „ „ „ „ z 10% premią „ „ 100 | 101 — | 101 70 |
| 5 | „ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100 | 99 — | 99 75 |
| 6 | „ „ Banku włościań. „ „ 100 | — — | — — |
| | Obligacye indemn. gal. | 99 25 | 100 — |

### Wiedeń, dnia 12/7.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

| | | placą | żądają |
|---|---|---|---|
| 4⅕ | Renta austr. papierowa za złr. 100 | 76 85 | 77 — |
| 4⅕ | „ „ srebrna „ „ 100 | 77 65 | 77 80 |
| 4 | „ „ złota „ „ 100 | 94 85 | 95 — |
| 5 | „ „ pap. nowa „ „ 100 | 92 75 | 92 90 |
| 4 | Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100 | 119 75 | 119 50 |
| 5 | „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100 | 131 25 | 131 60 |
| 5 | „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100 | 136 75 | 137 50 |
| — | „ „ 1864 bez % całe „ „ 100 | 172 25 | 172 75 |
| — | „ „ 1864 bez % połówki „ „ 100 | 171 — | 172 — |
| — | Como Renten-Schein na 42 lirów za sztukę 1 | 34 — | 35 — |
| 5 | Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. — 300 franków za sztukę 1 | 147 — | 147 75 |

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

| | | placą | żądają |
|---|---|---|---|
| 6 | Renta złota węgierska za złr. 100 | 119 90 | 120 05 |
| 4 | „ „ „ „ „ 100 | 88 80 | 89 — |
| 5 | „ pap. „ „ 100 | 87 — | 87 15 |
| 5 | Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100 | — — | — — |
| — | Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100 | 119 75 | 120 — |
| — | „ „ „ po 50 złr. „ „ 100 | 119 50 | 120 — |
| 4 | Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100 | 111 10 | 111 40 |

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

| | | placą | żądają |
|---|---|---|---|
| 5% | Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100 | 99 — | 100 — |
| 5 | Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100 | 99 50 | 100 — |
| 5 | „ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100 | 98 25 | 98 75 |
| 5 | „ „ Węgierskie „ „ 100 | 98 25 | 99 — |

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

| | | placą | żądają |
|---|---|---|---|
| 5 | Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1 | 113 75 | 114 25 |
| 5 | „ „ „ „ 1878 „ „ 1 | 103 50 | 104 — |
| — | „ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1 | — — | — — |
| 3 | „ Serbskie po 100 franków „ „ 1 | 36 50 | 36 75 |
| 0 | „ Tureckie po 400 „ „ „ 1 | 25 25 | 25 75 |

LISTY ZASTAWNE.

| | | placą | żądają |
|---|---|---|---|
| 4½ | Listy Boden Credit allg. oest. złote za złr. 100 | 120 35 | 120 75 |
| 3 | „ „ „ „ „ z premią „ „ 100 | 100 — | 100 25 |
| 6 | „ Banku hipotecz. gal. „ „ 100 | 102 25 | 102 75 |
| 5 | „ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100 | 101 75 | 102 25 |
| 5 | „ „ „ „ „ „ „ 100 | 99 25 | 99 75 |
| 5 | „ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100 | 101 — | 102 — |
| 7 | „ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100 | 105 — | 106 — |
| 6 | „ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100 | 101 — | 102 — |
| 5½ | „ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100 | — — | — — |
| 4 | „ „ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100 | 92 — | 93 — |
| 5 | „ „ „ „ „ „ „ 100 | 100 20 | 100 70 |
| 6 | Listy zast. rustykalne za złr. 100 | 101 75 | 102 50 |
| 6 | „ „ „ 15-letnie „ „ 100 | — — | — — |
| 5 | „ „ „ 20-letnie „ „ 100 | 95 40 | 95 80 |
| 5 | „ „ Banku austr.-węg. „ „ 100 | 101 20 | 101 15 |
| 4½ | „ „ „ „ „ „ 100 | 101 — | 101 15 |
| 4 | „ „ „ „ „ „ 100 | 96 — | 96 15 |

OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.

| | | placą | żądają |
|---|---|---|---|
| 5 | Albrechta na 300 złr. za złr. 100 | 96 50 | 96 75 |
| 5 | Ferdynanda północn. na 300 złr. „ „ 100 | 105 50 | — — |
| 4½ | Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100 | 100 80 | 101 — |
| 5 | Koszyc.-Bogumińskiej na 200 złr. „ „ 100 | 99 20 | 99 60 |
| 5 | Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100 | 95 — | 95 50 |
| 5 | „ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100 | 96 80 | 97 30 |
| 5 | Rudolfa na 300 złr. „ „ 100 | 100 20 | 100 40 |
| 5 | Siedmiogrodzkiéj na 200 złr. „ „ 100 | 92 60 | 93 — |
| 3 | Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1 | 133 75 | 134 25 |
| 5 | Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100 | 94 40 | 94 80 |
| 5 | Nordosty na 300 złr. za złr. 100 | 91 70 | 92 — |

LOSY.

| | | placą | żądają |
|---|---|---|---|
| — | Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę | 176 — | 177 — |
| — | Klary na 40 złr. m. k. „ „ | 40 75 | 41 75 |
| — | Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „ | — — | — — |
| — | Insbruck na 20 złr. w. a. „ „ | 23 25 | 24 — |
| — | Keglewich na 10 złr. m. k. „ „ | 17 50 | — — |
| — | Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „ | 20 — | 20 25 |
| — | Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „ | 23 50 | 24 — |
| — | Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „ | 39 25 | 40 25 |
| — | Palfy na 40 złr. m. k. „ „ | 38 75 | 39 25 |
| — | Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „ | 20 50 | 21 — |
| — | Salm na 40 złr. m. k. „ „ | 54 25 | 54 75 |
| — | Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę | 24 — | 25 — |
| — | St. Genois na 40 złr. m. k. „ „ | 46 25 | 46 75 |
| — | Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „ | 24 50 | 25 50 |
| 4½ | Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „ | 127 — | 127 50 |
| 4 | „ na 50 złr. w. a. „ „ | — — | 63 25 |
| — | Waldstein na 20 złr. m. k. „ „ | 30 75 | 31 25 |
| — | Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „ | 39 50 | 40 — |

AKCYE BANKOWE.

| | | placą | żądają |
|---|---|---|---|
| 5 | Anglobank na 120 złr. | 124 40 | 124 70 |
| 5 | Bankverein Wiener. na 100 złr. | 112 — | 112 50 |
| 5 | Bodencredit allgem. aust. na 80 złr. | 228 — | 229 — |
| 5 | Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr. | 316 75 | 317 50 |
| 5 | Kreditbank węg. allg. na 200 złr. | 314 25 | 314 80 |
| 5 | Hipoteczne galic. na 200 złr. | — — | — — |
| 5 | Bodencredit „ na 200 złr. | — — | — — |
| 5 | Länderbank na 100 złr. | — — | — — |
| 5 | Austro-węgiersk. na 600 złr. | 824 — | 826 — |
| 5 | Unionbank na 100 złr. | 122 25 | 122 50 |

AKCYE KOLEJOWE.

| | | placą | żądają |
|---|---|---|---|
| bez % | Albrechta na 200 złr. | — — | — — |
| 5 | Alföld Fiume na 200 „ | 173 25 | 173 75 |
| 5 | Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „ | 2690— | 2695— |
| 5 | Franciszka Józefa na 200 „ | 195 75 | 196 25 |
| 5 | Karola Ludwika na 210 „ | 315 25 | 315 75 |
| 4 | Koszycko-Bogumińsk. na 200 „ | 148 25 | 148 75 |
| 5 | Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „ | 170 — | 171 50 |
| bez % | Morawsko-szląskie centr. | 26 — | 26 50 |
| bez % | Prag Duxer | 60 25 | 60 75 |
| 5 | Rudolfa na 200 złr. | 167 50 | 168 — |
| 5 | Siedmiogrodzkie na 200 „ | 163 50 | 164 — |
| 5 | Staatseisenbahn państwowa na 200 „ | 328 — | 328 50 |
| 5 | Lombardy (Südbahn) na 200 „ | 133 25 | 134 75 |
| 5 | Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 „ | 161 — | 161 50 |
| 5 | Nordosty na 200 „ | 164 50 | 165 — |

WALUTY.

| | | placą | żądają |
|---|---|---|---|
| | Dukaty pełno ważne za sztukę | 5 69 | 5 71 |
| | 20-to Frankówki „ „ | 9 58 | 9 59 |
| | 20-to Markówka „ „ | 11 77 | 11 81 |
| | Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „ | 9 87 | 9 89 |
| | Funty szterlingi „ „ | 12 04 | 12 09 |
| | Tureckie liry złote „ „ | 10 88 | 10 90 |
| | Banknoty włoskie „ „ | 46 70 | 46 85 |
| | Ruble papierowe „ „ | 119 25 | 119 75 |

### Warszawa, dnia 12/7.

| | | placą | żądają |
|---|---|---|---|
| 5% | Listy zast. nowe r. 1869 | 99 50 | 99 65 |
| | Kupony | — — | — 28 |
| 4 | Listy likwidacyjne za rs. 100 | — — | 86 45 |
| | Kupony | — — | — 46 |
| 5 | „ „ miasta Warszawy Ia Em. | — — | 93 25 |
| | „ „ „ „ IIa „ | — — | 92 — |
| | „ „ „ „ IIIa „ | — — | 91 35 |

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski